Ner 23. Kraków, Środa 29 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Angii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 28 stycznia.

Pod prezydencyą Cesarza odbyła się przedwczoraj po południu w Burgu w sali konferencyjnej narada wojskowa. Wzięli w niej udział: minister wojny baron Bauer, szef sztabu jeneralnego baron Beck i szef biura prezydyalnego w ministerstwie wojny jenerał Hold. — Posiedzenie zostało otwarte o godzinie 1 po południu przez Cesarza i trwało do godziny wpół do 3-ej. Przed tą konferencyą o godz. wpół do 12 miał minister wojny baron Bauer posłuchanie u Arcyks. Albrechta.

Ogłosiliśmy już wczoraj dokładny wyciąg z urzędowego protokółu ugodowej konferencyi wiedeńskiej. Gdy już na zgromadzeniach, odbytych w niedzielę w Pradze, wszystkie partye polityczne, reprezentowane na konferencyi ugodowej, przyjęły jednomyślnie punktacye ugody, przeto obecnie układy te stały się już obowiązującemi dla wszystkich stron, a więc także i dla rządu. Na zgromadzeniu posłów niemieckich uchwalono również proponowaną przez Schmeykala odezwę do narodu niemieckiego w Czechach. W odezwie tej podniesiono także z naciskiem, iż gdy sytuacya ogólna z powodu wyniku konferencyi wiedeńskiej zwróciła się na lepsze dla Niemców, przeto posłowie niemieccy postanowili porzucić abstencyę i wejść znowu do sejmu czeskiego. Wiec stronnictwa niemieckiego zwołany został do Cieplic na 9 lutego b. r.

Sprawą ugody zajmuje się także *Nordd. Allg. Ztg*, podnosząc na wybitnem miejscu, iż powszechnie uznają, że rezultat konferencyj wiedeńskich należy głównie zawdzięczyć Najj. Panu i że gdyby nie ta interwencya i nie objektywność wszystkich biorących udział w naradach mężów stanu, trudno byłoby osiągnąć to, co istotnie osiągnięto. Organ kanclerski wita z radością ten rezultat, który niezawodnie przyczyni się znacznie do wzmocnienia władzy centralnej w zaprzyjaźnionej z Niemcami monarchii i tak dalej pisze:

„Wielki wynik narad ugodowych uznają niezawodnie i przyjmą z wdzięcznością masy ludności, a należy się spodziewać, iż skrajne żywioły państwa po stronie czeskiej, jak niemieckiej, zdobędą się na trafne zrozumienie ugody i nie będą starały się zamącać drobiazgową krytyką osiągniętego powodzenia.“ W końcu upomina organ kanclerski, aby skrajna frakcya niemiecka, której dotychczasowy kierunek nie zawsze był użyteczny, nie wystawiała się obecnie na zarzut, iż pragnie zakwestyonować dzieło Najjaśn. Cesarza Franciszka Józefa i mozolnej pracy umiarkowanych mężów zaufania.

Na radzie ministeryalnej, która się pod przednictwem ks. Bismarcka jeszcze przed rozpoczęciem ostatniego posiedzenia parlamentu odbyła, przemawiano podobno za zawarciem kompromisu z opozycyą w sprawie ustawy przeciw socyalistom, natomiast na radzie koronnej postanowiono zrzec się wszelkich kompromisów. Po odbyciu rady koronnej przyjmował cesarz Helldorffa, przywódzcę konserwatystów.

Freisinnige Ztg i *Germania* mniemają, że kartel rozbił się o niezgodę zapatrywań w sprawie ustawy przeciw socyalistom.

National Ztg zaś poczytuje przemilczenie tej sprawy w mowie tronowej za znak, że rząd nie będzie w wyborach występował przeciw tym, którzy się do jej odrzucenia przyczynili.

Pogłoski, jakoby stanowisko ministra spraw zewnętrznych Spullera było zachwianem, zdają się polegać jedynie na wnioskach, jakie wyprowadzają dzienniki z odpowiedzi danej deputowanemu de Breteuil na zapytanie względem sposobu, w jaki minister przyjął zawiadomienie posła włoskiego o układzie Włoch z Abissynią. Przyjąłem je do wiadomości, jak to uczyniły wszystkie inne mocarstwa — odrzekł na to minister. — A przecież Rosya nie uczyniła tego bez zastrzeżeń — wtrącił Lockroy. — Co się dzieje w Petersburgu, to mnie obchodzić nie może, do zastrzeżenia praw francuskich w Abissynii, gdyby narażonemi być miały na niebezpieczeństwo, znajdzie się stosowniejsza chwila — odpowiedział Spuller.

Słowa te sprawiły pewne zdziwienie i ztąd pogłoski o zachwianiu stanowiska Spullera, o czem głoszą głównie organa bulanżystowskie.

Petersburski korespondent *Norda* uważa pogłoskę, jakoby Rosya zamierzała założyć formalny protest przeciw zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Anglią a Bułgaryą, za tendencyjnie zmyśloną. Rosya żywi dla Bułgaryi dzisiaj taką samą sympatyę, jaką tak dla niej, jak dla wszystkich krajów słowiańskich zawsze żywiła, to też nie może mieć zamiaru szkodzenia jej materyalnym interesom. Tylko względem rządów księcia Koburgskiego, jako nielegalnych, zajmuje Rosya nieprzyjazne stanowisko i tych nigdy nie uzna.

Dziennik serbski *Male Nowine* dowiadaje się ze źródła, jak utrzymuje, pewnego, że w kołach wojskowych serbskich domagają się obwarowania Zajcaru, jako punktu wobec możliwych najść ze strony Bułgaryi strategicznie ważnego i że roboty fortyfikacyjne w celu ubezpieczenia tego punktu mają być niebawem podjęte. *Male Nowine* dodaje, że samo obwarowanie Zajcara nie byłoby wystarczającem, a Serbia pomyśleć powinna o obwarowaniu wszystkich punktów strategicznie ważnych tak od strony Bułgaryi, jak i od strony Austryi.

Przybycie czarnogórskiego ministra spraw zewnętrznych do Belgradu dało powód do pogłoski, że przybył w celu zawarcia za interwencyą Rosyi przymierza odporno-zaczepnego między Serbią a Czarnogórą.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 21 stycznia.

Rozwiązanie Izby, które miało nastąpić w marcu, odroczonem zostało, jak się zdaje, na później. Obiega pogłoska, że p. Crispi miał oznaczyć na listopad termin powszechnych wyborów. Pogłosce tej niebrak podstawy, twierdzą bowiem, że minister spostrzegł w końcu, iż urok jego coraz bardziej gaśnie i dlatego szuka nowego manewru utrzymania się przy władzy. Nadużywa on sił kraju, który stęka pod coraz bardziej wzrastającem brzemieniem ciężarów. Aby wzmocnić swe stronnictwo, prezes Rady ministrów chciałby już dziś narzucić to odroczenie, nadużywając swej władzy dyktatorskiej, która oburza sumienie publiczne, zmęczone uciskiem. Niewiadomo jednak, czy otrzyma czego pragnie gorąco. Izba nie jest żywem echem kraju, gdyż falanga opozycyi tworzy tylko nieznaczną mniejszość. Stronnictwo liberalne, umiarkowane, składa się zaledwie z 40 członków. Radykalizm ogarnął zgromadzenie prawodawcze i większą część gałęzi administracyjnych. Słowem wszystko sprzysiężonem jest z programem p. Crispiego, a dowodem tego jest świeża ustawa o fundacyach dobroczynnych, którą Izba uchwaliła z całą swobodą i bezwstydem. Każdy inny kraj byłby się nad tą ustawą głęboko zastanowił i poddał ją wszechstronnej dyskusyi. Dla p. Crispiego wola testatora niema żadnego znaczenia i prawo własności zostało pogwałcone w sposób oburzający. Podczas rozpraw parlamentarnych samowola ministeryalna góruje nad wszystkiem. Oto przykład: Na uczynioną przez jednego z deputowanych uwagę, że konwersya fundacyj napotkałaby na praktyczną przeszkodę, mianowicie, że w $^1/_3$ donacyj zastrzeżony jest zwrot, nie wahał się p. Crispi natychmiast odpowiedzieć, że wszelki zwrot zostanie osobną ustawą unieważniony. Czyż w którymkolwiek innym kraju minister ośmieliłby się propagować podobne zasady i narzucać wolę swą z naruszeniem sprawiedliwości. Wobec owego mniemanego liberalizmu, który jest najgwałtowniejszym despotyzmem, czy można jeszcze twierdzić, że Papież używa całkowitej niepodległości? System p. Crispiego dąży raczej do naturalnego rozwoju rewolucyi włoskiej, która się zbliża wielkiemi krokami, a której skutki niestety! zbyt będą straszne dla Kościoła, równie jak dla monarchii, chociaż minister dąży do upadku ostatniej bez wstrząśnień i ostentacyi. Jest to główny punkt wielkiej polityki p. Crispiego, której tyrania nie zna granic i można bez przesady powiedzieć, że ustawa we Włoszech jest tylko prostym wynikiem woli jednego. Między tutejszymi mężami politycznymi, któż nie spostrzega, że dyktatura ministeryalna obali wkrótce wszelkie instytucye i rzuci kraj w najstraszniejszą anarchię. W kołach dworskich nie przestają mówić z ubolewaniem o wielkim postępie radykalizmu.

Krótko tylko wspomnę o smutnym stanie finansów włoskich, aby podnieść pewien punkt, który nie jest bez wagi. Niema rozsądnego człowieka, któryby się nie zgodził z ostatniemi wywodami p. Maglianiego. Tutejsze dzienniki liberalne same musiały przyznać, że aby, pokryć ogromny teraźniejszy niedobór skarbowy, trzeba albo zmniejszyć wydatki wojskowe, lub uciec się do nowych podatków. Niema innego sposobu uregulowania tej sprawy, która z dnia na dzień staje się groźniejszą.

Chociaż stanowisko pierwszego ministra przeszło w nową fazę, dozwalając mu ogromnych wydatków, wyższe towarzystwo rzymskie niechętnem patrzy okiem na Donnę Linę. Dość, aby się ukazała na wieczorze lub balu, natychmiast około niej następuje próżnia. Zaproszenia nie bywają przyjmowane, skoro się stanie wiadomem, że pani Crispi tam znajdować się będzie. P. Emanuel Ruspoli zamierzał dać bal, usiłując tym sposobem przełamać lody, dzielące donnę Linę od wysokiej arystokracyi Rzymu. Jest to człowiek słabego charakteru i umysłu, o czem sądzić można z dowcipnej uwagi, jaką w tej mierze uczynił dziennik liberalny *Don Chisciotte*. Dziennik ten wyraził się w następujących słowach: Czy podobna, aby p. Emanuel Ruspoli popełnił tak wielki błąd? Jeżeli pan ten nie stracił całkiem zmysłów, winien się był spostrzedz, że wielki jego bal przybierze raczej nazwę uroczystej recepcyi p. Crispiego, szlachta bowiem rzymska nie chce za żadną cenę wiedzieć o donnie Linie. Zaiste pożałowania godnym jest ten człowiek, ktory się narzuca na odegranie lichej roli w jedynym celu przypodobania się ministrowi, którego wszelkiemi sposobami stara się sobie ująć.

Ostatnia encyklika Leona XIII najkorzystniejsze wywołała wrażenie. Wszyscy składają hołd roztropności i umiarkowaniu Ojca św. Prasa tutejsza wogóle i większa część dzienników zagranicznych podniosła, że Papież wypowiedział wielką prawdę, mówiąc, że przez praktykę cnót chrześciańskich społeczeństwo zachować może swą pomyślność. Papież przypomniał katolikom obowiązki, jakie na nich nakłada religia, chciał on im dać do zrozumienia, że często zaniedbują wychowanie moralne rodziny.

Nad atakami półurzędowych dzienników górowały ataki *Riformy*. Organ p. Crispiego zaszczycił dziś jeszcze swem wrogiem ocenieniem pamiętną encyklikę: *Sapientiae christianae*, twierdząc, że Leon XIII przemawiał za rokoszem przeciw władzy i nieposłuszeństwem dla ustawy.

Byłoby to czynić zbyt wiele honoru temu dziennikowi, chcąc przytaczać jego elukubrucye, pełne nienawiści dla Kościoła i jego Głowy.

Prasa najpoważniejsza wszystkich krajów aż do dzienników protestanckich, złożyła hołd logice i umiarkowaniu Papieża Rzymskiego. A to wystarcza.

Śmierć niespodziewana księcia Aosty, okryła żałobą rodzinę królewską, niepocieszoną po tej stracie. Do ostatniej chwili miał książę obok siebie proboszcza od św. Filipa, a w piątek wieczór przyjął ostatnie sakramenta. Zgon jego był śmiercią prawdziwego chrześcianina, co z zadowoleniem zapisać należy.

Na podstawie relacyi Wgo Jędrzejowicza, prezesa Rady powiatowej brzeżańskiej, o rezultacie zjazdu delegatów komitetów powiatowych, w Brzeżanach dnia 25go b. m. odbytego, na którym to zjeździe na 37 głosujących Wny Kazimierz Zaremba otrzymał głosów 34, centralny komitet przedwyborczy kandydaturę Wgo Kazimierza Zaremby, wice prezesa Rady powiatowej podhajeckiej, na wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Brzeżany-Podhajce i Rohatyn zatwierdza.

We Lwowie, dnia 26 stycznia 1890.

Prezes: *Polanowski.*

Rozmaitości polityczne.

Z Poznania.

(Ruch wyborczy).

W niedzielę po południu odbyło się w Poznaniu na wielkiej sali bazarowej walne zebranie wyborcze całego okręgu wyborczego poznańskiego tj. wyborców m. Poznania i powiatów wschodnio- i zachodnio- poznańskiego. Zebrało się blisko tysiąc wyborców. Przewodniczącym zebrania wybrany został Dr Stasiński z Konarzewa. Pierwszy zabrał głos dotychczasowy poseł poznański p. Stefan Cegielski i w dwugodzinnej mowie złożył sprawozdanie z czynności Koła polskiego podczas ubiegłej sesyi parlamentarnej. Mowca poruszył pokrótce niepewne położenie polityczne tak na zachodzie, jak na wschodzie, a w nawiązaniu do budzących się wszędzie obaw wojennych omawiał dłużej wzrastające z każdym rokiem wydatki na wojsko i marynarkę i połączone z tem coraz większe wzrastanie długów państwowych i dodatków matrykularnych. Następnie omawiał szan. poseł z kolei sprawę ceł zbożowych, podatku wódczanego, ustawy o spółkach, zabezpieczenia robotników na przypadek starości i nieudolności, ochrony robotników, spraw cechowych i ustawy przeciwko socyalistom.

Pod koniec wystąpił p. Cegielski przeciwko krzywdzącej Koło polskie krytyce i przemówił w te słowa:

„Nie wiem, z kogo Koło będzie się w przyszłości składało, wiem przecież, że wytrwa w kierunku swych poprzedników, a oparte na solidarności politycznej bronić będzie narodowości i wiary. Nie pomogą perswazye tych, którzy mogą się odezwać: „Cóż to pomogło wam, zubożeliście, dobra z rąk waszych wychodzą, język wam zabrano, towarzystwa dozorowane, karyery zamknięte, oto rezultaty polityki waszej, czyż nie lepiej wziąść rozbrat z mrzonkami, porzucić dawne wyobrażenia, a przystać do nas, którzy tak jesteśmy potężni i którzy wam wszystko dać możemy?“ Na to odpowiemy: „To wszystko prawda, ale my za dobra materyalne nie sprzedamy tego, co mamy najświętszego, nie sprzedamy naszego języka, naszej narodowej odrębności, naszego obyczaju — my — chociaż nieszczęśliwi — chcemy zostać Polakami!“ I przyjdzie czas, że sprawiedliwości stanie się zadość, że nietylko moralne zwycięztwo będzie po naszej stronie. A na to potrzeba zgody, wyrozumiałości, wspólnej pracy, a nie rozterki, nienawiści, podżegania klas i ciągłej krytyki! *Viribus unitis*, wspólnemi siłami, moi panowie, a Bóg, widząc, że obok znoszenia cierpień nauczyliśmy się nietylko rozpraszać się lub rozbijać, ale pracować i w zgodzie się skupiać: zawoła: Narodzie polski, skończyły się twoje męki, teraz odbierz nagrodę!“

Wygłoszone sprawozdanie przyjęło walne zebranie hucznemi oklaskami.

Następnie przystąpiło walne zebranie do wyboru trzech kandydatów na krzesło poselskie i jednogłośnie wybrano pp.: 1) Stefana Cegielskiego, 2) Leona Czarlińskiego i 3) X. Dra Jażdzewskiego.

Walne zebranie wyborcze w Obornikach, po wysłuchaniu sprawozdania posła Hektora hr. Kwileckiego, wybrało jako kandydatów na posłów: hr. Kwileckiego, radcę Mottego i Wład. Brodnickiego. Hr Kwilecki oświadczył, że wybór przyjmuje i podziękował za zaufanie.

Na walnem zebraniu wyborczem w Ostrowie jednogłośnie przyjęto postawionych przez komitet następujących kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego: ks. Ferdynanda Radziwiłła, hr. Piotra Szembeka i X. prob. Szamarzewskiego z Ostrowa.

Walne zebranie wyborcze w Wągrowcu postawiło na kandydatów: tylko dla solidarności z Gnieznem Dra Józefa Chełmickiego z Żydowa, zaś jednogłośnie hr. Leona Skórzewskiego z Lubostronia i Dra Józefa Żychlińskiego z Modliszewa.

Na zebraniu wyborców w Gnieźnie proponował komitet jako kandydatów na posłów: Dra Chełmickiego, księcia Zdzisława Czartoryskiego i X. Dra Jażdzewskiego.

Z uczestników zebrania odezwał się głos za kandydaturą X. Dra Kanteckiego. Ostatni widział się zmuszonym — jak już przed dwoma laty, tak i teraz — oświadczyć, że z powodu nakazu wyższej władzy duchownej posłować nie może, do listy zaś kandydatów zaproponował o tyle zmianę, aby na drugiem miejscu postawić X. Dra Jażdzewskiego, na trzeciem zaś księcia Zdzisława Czartoryskiego — na co się też zebrani zgodzili.

W Inowrocławiu wybrani zostali na kandydatów na posłów pp. Józef Kościelski, Dr Tadeusz Trzciński i Grossman.

W Bydgoszczy wybrano jako kandydatów na posłów pp.: Dra Romana Komierowskiego, Adolfa Koczorowskiego i St. Mieczkowskiego.

Z Watykanu.

(Encyklika Papieża Leona XIII o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli).

(Ciąg dalszy).

Ale musimy jeszcze głębiej wniknąć w rozbiór istoty Kościoła. Nie jest on bynajmniej przypadkowem połączeniem się chrześcian, ale społeczeństwem wytworzonem przez Boga, a zdążającem do ułatwienia duszom dróg pokoju i zbawienia. Ponieważ zaś Kościół z łaski Boskiej jedynie posiada konieczne ku temu środki, przeto kieruje on się pewnemi prawami, ma pewne urzędy, a w kierownictwie chrześciańskich narodów własną swą indywidualną postępuje drogą. A trudne to zaprawdę kierownictwo. Kościół bowiem wiedzie ludy porozpraszane po całej ziemi, odmienne obyczajami i zwyczajami, żyjące w odrębnych państwach rządzonych różnemi prawami, a podlegające i jurysdykcyi Kościoła i państwa. Na tychże samych osobach skupiają się odmienne te obowiązki, które ani nie winny stać do siebie w przeciwieństwie, ani też uledz pomięszaniu. Jedne z nich dążą ku dobru państwa, drugie ku dobru Kościoła, a razem wziąwszy ku udoskonaleniu ludzkości.

Z powyższego ograniczenia praw i obowiązków wykazuje się, że kierownicy państw mają wolność zupełną w sprawach swych — nietylko nie wbrew woli Kościoła, ale nawet z jego poparciem. Ponieważ bowiem Kościół nakazuje pobożność, będącą tylko sprawiedliwością wobec Boga — przeto wzywa on i do sprawiedliwości względem książąt. A mimo to moc Kościoła wyższą jest po nad moc książąt, bo kieruje on ludzkością, bo wytwarza „państwo Boskie i jego prawa.“

Kto nie chce zupełnie upaść we wierze, nie może wątpić o tem, że tylko Kościół otrzymał misyą kierownictwa dusz, że niema do niego najmniejszego prawa żadna potęga państwowa. Chrystus nie cesarzowi, ale Piotrowi powierzył klucze państwa niebieskiego.

Z ową nauką o powadze Kościoła a państwa łączy się niejeden ważny inny punkt — o czem nie możemy tutaj przemilczeć.

Kościół różni się wielce od wszelkiego innego państwa. Acz bowiem ma kształt podobny do państwa tego świata, to jednakowoż zgoła różnym jest przez swój początek, przyczynę swego powstania, przez swoją istotę. Ma więc prawo Kościół żyć według zasad i praw swojej istocie odpowiednich i na zasadzie tych praw się bronić. Kościół będąc nietylko społecznością doskonałą, ale wyższą nad wszelką społeczność ludzką, słusznie bardzo się wzbrania mięszać do kłótni stronnictw i poddawać się w służbę zmiennym prądom rzeczy tego świata. Na tejże samej zasadzie oparty, strzeże praw swoich, a będąc z wszelkiem uznaniem dla praw cudzych, nie uważa, ażeby do niego należało rozstrzygać, jaka forma rządu jest najodpowiedniejszą do kierowania sprawami doczesnemi narodów chrześciańskich, i dlatego nie potępia ża-

Ze świata sztuki.

I.

Obrazem w tej chwili najwięcej przyciągającym na wystawie w Sukiennicach jest bez zaprzeczenia „Fryne w Eleuzis“ Henryka Siemiradzkiego. Wspaniała ta kreacya, pełna szlachetnej treści, ujęta w wykwintne formy, o świetnej i kunsztownej koloryzacyi, pełna słońca i powietrza, zajęła salkę zwykle przeznaczoną dla obrazów i obrazków świeżo pojawiających się, oczekujących na sprawozdawcę i krytykę dziennikarską. Nowo przybywające dziś dzieła artystów naszych zmuszonym jest sprawozdawca wyszukiwać z pośród innych, zajmujących od dawniejszych czasów ściany sali głównej, lub wracających powtórnie, a o których już pisano. Odnaleźliśmy niewielką liczbę obrazów świeżo się pojawiających, większość należy do najmłodszego pokolenia artystów, kilka imion dobrze jest zapisanych w sztuce polskiej. Mała liczba obrazów nosi znane imiona wielce utalentowanych artystów naszych. W westibulu poza granicami panowania komisyi rozpoznawczej Dyrekcyi Towarzystwa sztuk pięknych świecą małemi obrazkami, szkicami, rysunkami i akwarellami reszty wystawy gwiazdkowej noworocznej i ofiary koleżeńskiej usłużności, zatytułowane: „na cel dobroczynny.“

Dla miłośników sztuki łatwa to sposobność nabycia oryginalnej pracy niejednego z pierwszorzędnych polskich artystów. Pozostaje jeszcze tyle okazów dobrych, a ceny są przystępne na te czasy.

W sprawozdaniu o obrazie „Fryne“ wyprzedził mnie mój poprzednik, zamieszczając osobny artykuł na tem miejscu dziennika. Wdzięcznym mu jestem za to; byłoby mi trudno bez uprzedzenia zdawać sprawę z innych obrazów. Wyjść z idealnego świata greckiego o pięknych nagościach, które się pełnego światła nie lękają, od obrazu „Fryne“, obmyślanego gruntownie, skomponowanego umiejętnie, opracowanego w szczegółach, a przejść do świata realnego, nielicującego z pięknem form i rubasznego, krok dla sprawozdawcy trudny. Pomimo całego uszanowania dla wszelkich kierunków, obejmowania wyższych i niższych horyzontów sztuki, pomimo przekonania, że niema różnicy rodzajów malarstwa — trudno byłoby nie czuć się po obrazie Siemiradzkiego w towarzystwie mniej przyjemnem podmiejskich mieszkańców Krakowa, jacy na obrazach tych po największej części się mieszczą. Wiem, że sztuka jest od tego, aby środkami swemi umiała zawsze zyskać piękno — ileż ma środków, aby pokryć biedę i przemienić ją w skarby stara sztuka holenderska z Rembrandtem na czele. Treść obrazów, o których mam pisać, nie przestrasza mię, o ile środki artystyczne i temperament artysty umiały w obrazie zapanować. Bo po za piękną zabawą oczów, są głębsze pobudki, któremi kieruje się myślący artysta; są nuty, choć nie zbyt wdzięczne, ale trafiające do serca ludzkiego i porywające uczucia. Taką nutą jest dla duszy naszej świat polski: czy dzisiejszy, czy ten przeszłości.

Jesteśmy na przełomie w sprawie środków artystycznych. Nigdy nie było naraz tyle obozów artystycznych, potępiających się nawzajem. Wśród nich obóz, który się nazywa postępowym, pragnie wrócić do naiwności w naśladowaniu natury, starając się ją najmniej przeistaczać i przeprowadzać przez głębią sztuki i stare środki sztuki. Takie pojęcia nie pierwszy raz się zjawiają w dziejach malarstwa — ów realizm wyprzedzał zawsze wielkie epoki sztuki i był lekarstwem na szematyczne traktowanie natury. Prawda natury jest zdrowym elementem w sztuce, ale to dopiero środek do wypowiedzenia czegoś, inaczej jest korzystną próbą dla przyszłości artysty. Mamy przed sobą obraz p. Piotrowskiego, wielce utalentowanego malarza krakowskiego, zatytułowany „Niedziela,“ który nam o takiej próbie najwyraźniej mówi. Artysta, którego poprzednie obrazy odznaczały się pewną werwą artystyczną i energicznem traktowaniem, w nowym obrazku swym staje się spokojnym obserwatorem sceny, którą za przedmiot obrał i takową z całą naiwnością pędzla powtarza. Obraz „Niedziela“ jest sumiennem kolorystycznem studyum z natury grupy dwu kobiet dorosłych i dwu dziewcząt siedzących w sadzie, mieszkanek długiej bielonej chaty, która za tło służy. Ubiory kobiet na pół miejskie w odcieniach białego i szaro-kolorowego, ze strzępami żywszych barw w ubraniu głów, odcinają się jasnością od ciemnego płatu zielonego trawnika. Dzień bezsłoneczny stwarza pewien smętny nastrój obrazu, a spokojne kobiety, siedzące na zaimprowizowanej ławie, zasłuchane w treści nabożnej książki, którą dziewczyna czyta, stoją z tym nastrojem dziwnie w zgodzie. Autorowi obrazu nie chodziło ani o urządzenie artystyczne obrazu ani o wagę grup, postanowił on sobie powtórzyć z całą sumiennością to, co spotkał w pobliskiej Krakowa wiejskiej osadzie. Obraz nie odznacza się też pięknością typów wieśniaczych, powszednie rysy, choć prawdziwe, robią na widzach wrażenie nieprzyjemne, wieśniak siedzący pod chatą jest niemożliwie brzydkim. Musimy to zostawić artyście, skoro wziął za to odpowiedzialność przed sobą samym, a przyznać obrazowi zasługi wysoce kolorystyczne i przy „pleinairze“ otrzymanie znakomitego efektu naturalności. Prawda, że wkradły się błędy rysunkowe co do usadzenia kobiet, że co do dziewczyny czytającej nie łatwo zrozumieć położenie jej nóg, że wnętrza figur przy sylwecie suchej nie są dość opracowane, ale sztuka, z jaką umiał artysta rozporządzać wartością barw jasnych, spokój, jaki wlał w obraz i staranność w opracowaniu typów głów, podnoszą znaczenie nowego jego dzieła; to, czego pragnął, otrzymał on doskonale.

Najbliższa okolica miasta naszego za Wisłą dała sposobność młodemu artyście p. Włodzimierzowi Tetmajerowi do namalowania obrazka większych rozmiarów „Znad Wisły“.

Tło tego peizażu stanowi prozaiczny gościniec z baryerami, idący wpoprzek obrazu tuż poprzed domkami zamiejskiemi w towarzystwie wierzb. Na prawo w głębi otwiera się widok na miasto Kraków. Przód obrazu jest łąką zieloną z ścieżkami, na których pomieścił malarz grupy: dwóch dziewcząt miejscowych w rozmowie z panną z miasta i chłopa z babą wracających na wieś. Za niemi idzie jeszcze jakaś kobieta, jakby kucharka, z koszykiem na ręku. Na przodzie skubią trawę gęsi i perliczki. Jak widzimy, treść nie jest zajmującą, typy niepiękne i nieszlachetne, ale za to cały nastrój kolorystyczny jest wiernem i wdzięcznem powtórzeniem natury. Szkodę obrazowi przynosi zbyt pobieżne i suche namalowanie trawnika, ciężki ton i brak rozczłonkowania we wnętrzu sylwet wierzb. Za to porachował się dobrze z wartością barw czerwonych, z charakterystyką pijanego wieśniaka w grupie chłopskiej, a cała ta strona obrazu dobrze występuje naprzód i ma wiele światła, siły i prawdy. Grupa dziewcząt mniej jest udaną; tu są grzechy kolorystyczne. W ogólności cały obraz robi wrażenie przyjemne, tylko faktura tu i ówdzie nie jest dość zręczną w ostatnich planach peizażu.

Obrazek p. Bergmana „Na urlopie“ przedstawia wnętrze chaty; przy oknie siedzą dziewczęta, pracując, obok nich na urlopie będący żołnierz. Widać w pomyśle pewne naśladownictwo rodzaju oświecenia Szymanowskiego; tylko szkoda, że artysta nie umiał podpatrzyć życia natury równie dzielnie, jak tamten. Oświecenie całe jest chybione przez wprowadzenie jaskrawości w światłach w miejsce srebrzystości, jaką wywołuje oświecenie z tyłu. Układ kolorów nieprzyjemny, pewna pobieżność wykonania i brak głębszego studyum natury odejmuje temu obrazkowi to znaczenie, jakie przywiązywaliśmy do dawniejszych prac tego utalentowanego młodego artysty.

Władysław Łuszczkiewicz.

(Dokończenie nastąpi).

dnej formy rządu, byle zasady wiary i obyczajów nie ponosiły szwanku. Ta zasada winna być równą, podług której myśleć i działać powinien każdy chrześcianin. Niema wątpliwości, że może być w sprawach politycznych pewna uczciwa walka, gdy bez gwałcenia prawdy i sprawiedliwości toczą się spory o to, aby te rzeczywiście zapanowały zasady, które więcej, aniżeli inne, dobru publicznemu wydają się pożyteczne. Atoli wciągać Kościół do walki stronnictw, albo chcieć go uczynić swoim sprzymierzeńcem przeciwko tym, których się chce zwyciężyć, to czynićby mogli tylko ludzie, którzyby chcieli zuchwale nadużywać religii św. Przeciwnie, religia św. musi być dla wszystkich rzeczą świętą i nieskazitelną. Co więcej, w tych sprawach państwowych, których nie można odłączyć od zasad obyczaju chrześciańskiego i praw religii św., to mianowicie i bez przestanku mieć należy na celu, co najwięcej chrześciaństwu może być pożyteczne. I gdyby religia św. przez zabiegi nieprzyjaciół miała być w niebezpieczeństwie, należy zaprzestać wszelkiego sporu: zgodnym umysłem i sercem podjąć należy wspieranie i obronę religii św., bo ona jest onem publicznem dobrem największem, ku któremu wszystkie skierowane powinny być prace. — Ale uważamy za potrzebne wyłożyć to jeszcze dokładniej.

Oczywiście, Kościół i państwo ma swoją osobną samodzielność. I dlatego jedno drugiemu nie jest poddane w zawiadowaniu swojemi sprawami, oczywiście w granicach zakreślonych przez cel, właściwy każdej instytucyi. Z tego wszakże zgoła nie wynika, że zostają w zupełnem rozłączeniu, a mniej jeszcze, żeby miały być ze sobą w walce. Jasną jest rzeczą, a z natury naszej to już wynika, że nietylko mamy żyć na tym świecie, ale że mamy żyć podług praw moralności. Ku temu celowi winien porządek społeczny wszystko to uczynić, co jest potrzebne, iżby poszczególni obywatele państwa nietylko mogli się mieć dobrze, ale o wiele więcej, iżby mieli dostateczną obronę do wydoskonalenia obyczai: to udoskonalenie polega jedynie na poznaniu prawdy i na wykonywaniu cnoty. Zadaniem Kościoła atoli jest, dostarczać tego wszystkiego, co koniecznem jest, aby żyć według przepisów religii i bojaźni Bożej, które, ponieważ wszystko odnoszą do Boga, koroną są i uzupełnieniem wszelkiej cnoty.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KRONIKA.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni**, bawiący obecnie w Wiedniu, miał d. 25 b. m. dłuższą audyencyę u arcyks. Karola Ludwika. W sobotę był p. Namiestnik na obiedzie u Najj. Pana. Przedtem zaś konferował dwie godziny z hr. Kalnokym. Przedwczoraj był p. Namiestnik na obiedzie u hr. Kalnokiego, na który zaproszeni zostali tylko hr. Taaffe i szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szögyenyi.

— **Do historyi telefonu** ciekawy przyczynek podaje wiedeński profesor Karol Menger w *N. Fr. Presse* z d. 24 bm. Przytacza on wyjątki z rzadkiej książki w drugiej połowie XVII wieku wydanej przez Jana Joachima Bechera pod dziwacznym tytułem: *Närrische Weisheit und weise Narrheit*. Podzielona ona jest na dwie części, z których pierwsza „Głupkowata mądrość“ zajmuje się pomysłami na pozór szalonemi a w rzeczywistości rozumnemi — druga zaś „Mądre Głupstwo“ traktuje o wynalazkach mających pozory poważne, a w istocie nie praktycznych. Między innemi przytoczono o niej taki ustęp: Franciszek Gründler, sławny optyk norymberski pracuje nad sposobem zamknięcia pewnej liczby słów jako echa utrwalonego na linii spiralnej we flaszce, którą możnaby przenosić z miejsca na miejsce i po godzinie otworzywszy, słowa wypuszczone usłyszeć.“ Dalsze dzieje pomysłu nie są znane, lecz jest to widocznie ta sama myśl, która po 200 latach naprowadziła na wynalazek fonografu: zużytkowanie elastyczności ciał stałych do schwytania fal powietrza spowodowanych głosem. Autor z XVII wieku dodaje od siebie, że „koncept wydaje się tak niemożliwym i szalonym jak ów angielski Stentrophonicon, który przecież dał się zużytkować“. Stentrophonicon zaś, wynalazku Salomona Moorlana, jest rodzajem telefonu. Ten sam autor nazywa go przyrządem do prowadzenia głośnej rozmowy na odległość mili niemieckiej, i opowiada: „widziałem coś podobnego w Norymberdze u Franciszka Gründlera. Jeden miał przyrząd do mówienia, drugi do słuchania i w ten sposób mogli na znaczną odległość ze sobą rozmawiać, podczas gdy stojący pośrodku nic nie słyszeli.“

— **Z Paryża.** Umarł tu Edm. Villietard, autor znanej komedyi *Le Testament de César Girodot*, grywanej dotąd w Teatrze Francuskim z ustalonem powodzeniem. Villetard przed laty był współpracownikiem *Debatów*, a w ostatnim czasie należał do redakcyi dziennika *Moniteur Universel*. Dla nas przedstawia on szczególny interes z tego względu, że był francuskim redaktorem przy *Correspondence du Nord-Est* razem z Wyzińskim i Gadonem.

— **Skarbiec cesarzów greckich.** W Konstantynopolu odkryto obecnie cenne skarby z czasów bizantyńskich w starożytnym skarbcu cesarzów greckich. Robotnicy, jak piszą z Konstantynopola, dostrzegli niedawno w skarbcu obok Hagia Sophia drzwi kamienne, które widocznie do jeszcze głębszego sklepu piwnicznego prowadziły. Sułtan zamianował z tego powodu komisyę, złożoną z trzech wysokich dostojników państwa, która kazała drzwi otworzyć i dostała się przez nie do głębiej położonego, niskiego, lecz bardzo obszernego sklepu, zapełnionego skarbami z czasów zdobycia Konstantynopola. Liczne przedmioty przeniesione już zostały do jednego z pałaców cesarskich, jednak co do wartości ogólnej odkrycia najściślejsze zachowane jest milczenie. Tyle tylko dowiedzieć się było można, że wśród znalezionych przedmiotów znajduje się wiele broni, a szczególnie zbiór cesarza Konstantyna Paleologa.

Z miasta i kraju.

— **Nieporządki studenckie.** Wspomnieliśmy już wczoraj o demonstracyach wywołanych wydaleniem z Uniwersytetu trzech studentów, którzy dopuścili się aktów niekarności. Szczegóły sprawy pominęliśmy umyślnie, przez życzliwość dla młodzieży, którą wobec całego społeczeństwa takie zajścia tylko kompromitować muszą. Lecz skoro inne pisma rozwodzą się szeroko nad tą burdą, przez obowiązek kronikarski powracamy do niej.

Nowa Reforma ogłasza wyrok wydany w tej sprawie przez Senat akademicki jako sąd dyscyplinarny w brzmieniu następującem:

„Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie dochodzenia dyscyplinarnego postanowił na posiedzeniu 23 bm. uchwałą jednomyślnie powziętą co następuje:

„1) Nie wymierzać żadnej kary dyscyplinarnej uczniom uniwersytetu, pociągniętym do odpowiedzialności za przesyłanie Senatowi akademickiemu wyciągów uchwał wydziału „Czytelni akademickiej“ w niewłaściwej formie, a to ze względu na ich oświadczenie, że nie mieli zamiaru, ani myśli ubliżenia przez to Senatowi akademickiemu i że uchybienie to spowodował u jednych brak znajomości formy, inni zaś sądzili, że wyciąg z uchwał będzie tylko allegatem do pisma należycie zredagowanego.

„2) Wydalić z Uniwersytetu Jagiellońskiego na cztery półrocza t. j. do końca roku szkolnego 1890/91 (§ 13 ustawy z dnia 13 października 1849 roku) uczniów: Franciszka Henryka Nowickiego, słuchacza filozofii, Ludwika Janikowskiego, oraz Gabryela Górskiego, słuchaczy prawa — a to:

„a) uczniów Nowickiego i Janikowskiego za to, że przybywszy w dniu 14 grudnia roku zeszłego do Rektora uniwersytetu, jako delegaci wydziału Czytelni akademickiej, nie oświadczyli mu, jak należy, z czem wysłani zostali, a następnie zdali wydziałowi Czytelni sprawę z rozmowy swej z Rektorem uniwersytetu również tendencyjnie, w niedokładny, lub niezgodny z prawdą sposób, aby młodzież przeciw senatowi akademickiemu podburzyć; czyn przez nich popełniony przedstawia się więc jako rozmyślne podkopanie tego zaufania i ścisłego stosunku między młodzieżą a Senatem akademickim, od których istnienia dobro i rozwój uniwersytetu zależy (§ 4 ustawy z 13 października 1849 r.);

„b) uczniów Janikowskiego i Górskiego za umieszczenie w numerach 4 i 5 *Ogniska* takich artykułów, przez których osnowę, formę i ton, powadze profesorów uniwersytetu i godności Senatu akademickiego ubliżyli (§ 4 ustawy z d. 13 października 1849 r.);

„c) uczniów Nowickiego, Janikowskiego i Górskiego za to, że w piśmie przez nich redagowem umieszczali artykuły popierające jaskrawo walkę klas społecznych z zamiarem szerzenia tego kierunku pomiędzy młodzieżą uniwersytecką, co z istotą stanowiska uczniów uniwersytetu jest niezgodne, a cel uniwersytetowi wskazany naraża (§§ 1 i 4 ustawy z d. 13 października 1849 r.).

Kraków d. 25 stycznia 1890 r.

(podpisano) *Korczyński*.“

Do wczorajszego opisu zajść tym wyrokiem wywołanych dodać możemy dziś, że jeszcze w sobotę wieczór jeden z demonstrantów rzuciwszy ciężkim przedmiotem w okno mieszkania Rektora Korczyńskiego, wybił szyby i o mało nie zranił jednego z dzieci, będących w pokoju. Wczoraj na kilku miejscach ponowiły się wybryki, a przed południem zastęp rozgorączkowanej młodzieży wtargnąwszy do kliniki przy ulicy Kopernika, nie mając względu na pomieszczonych tamże chorych, wywlókł na dziedziniec popiersie terakotowe Rektora, ofiarowane niedawno na cześć jego przez samychże uczniów i zdruzgotał je ostentacyjnie.

Dochodzenia policyjne wykazały, iż brutalnym napadem na cudzą własność kierował pewien pan, który wcale nie jest uczniem uniwersytetu. W gmachu uniwersyteckim w południe i później pojawiły się indywidua, których tam nigdy nie widywano i wydawały okrzyki przeciw profesorom uniwersytetu. Indywidua te przyłączyły się do gromadzących się na wykłady akademików, usiłując szczególniej podburzyć młodzież z I i II roku. Lecz akademicy wstrzymywali się po większej części od wszelkiej akcyi. — Najlepszym dowodem, że wykłady i egzamina odbywały się zwykłym trybem.

Charakterystyczne w tym względzie zajście nastąpiło po południu podczas wykładu prof. Dra Rostafińskiego. Gdy prof. Rostafiński wszedł do sali, kilkunastu młodych ludzi wpadło tuż za nim, wołając „pereat!“ i wzywając akademików do rozejścia się w imię solidarności. Prof. Rostafiński przerwał na chwilę wykład, ale z ławek odezwały się głosy: „wykładać! wykładać!“ Demonstranci widząc, że nie osiągną celu, wybiegli ze sali, aby dwa razy ponowić napad z tym samym skutkiem, poczem prof. Rostafiński spokojnie dokończył wykładu. W tymże czasie nadszedł oddział straży policyjnej, który jednak został przed gmachem i w jego przedsionkach.

Różne pogłoski niepokojące, rozszerzane w mieście, dały powód, że policya rekwirowała pod wieczór wojsko, a komisarz policyi p. Kotasek z polecenia władzy rozwiązał komers malkontentów, jaki się odbywał w restauracyi Czermaka. Przy tej sposobności aresztowano kilka osób. Zebrani na komers akademicy wyruszyli następnie przez ulice Lubicz, Szpitalną, na Rynek główny zkąd rozeszli się do domu.

Najlepszym dowodem, że ruch ten wśród studentów samych znajduje wiele przeciwników, jest przysłany nam dziś protest jednego z klubów uniwersyteckich, który tu podajemy:

„Część członków „Czytelni Akademickiej“ zorganizowana przed kilku miesiącami w klub „Łączność“ w łonie samejże „Czytelni“ zawiązany, uprasza Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego oświadczenia: Protestujemy niniejszem przeciwko wszelkim zajściom dni ostatnich, które przekraczały granice przyzwoitości i zamieniały się w proste burdy ubliżające honorowi akademickiemu. Jesteśmy przekonani, że protest nasz jest wyrazem zapatrywań znacznej większości krakowskiej młodzieży akademickiej.

Członkowie klubu.“

Objawy takie są pocieszającym faktem i jakkolwiek wogóle jesteśmy przeciw wszelkim zbyt hałaśliwym manifestom i protestom ze strony uczącej się jeszcze młodzieży, jednak ten uważamy za potrzebny, a nawet nieodzowny, wiadomo nam nadto, że i z pomiędzy młodzieży nieprotestującej głośno, wielka większość przeciwna jest ruchom takim. Ubolewać tylko można, że i tak znalazło się dosyć takich, ktorzy dali się uwieść żywiołom burzliwym, po za uniwersytetem stojącym, a pchającym do czynów najprostszej i wszelkiego potępienia godnej brutalności.

Zajścia, jak owe z szybami i z biustem Rektora, niegodne są ludzi cywilizowanych i przypominają czasy obrazoburców.

Dziś wykłady we wszystkich kolegiach odbywają się w zwykłym porządku, a młodzież zachowaniem swojem okazuje, że przyszła sama do przekonania, iż nie burda ale praca i spełnianie obowiązków jest najwymowniejszym objawem dojrzałości tych, co mają wkrótce zająć stanowisko obywatelskie.

— **Przypominamy**, że jutro (29 b. m.) odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10 nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Heleny z Łąckich hr. Józefowej Tyszkiewiczowej.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika i członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, odprawi się jutro o godzinie 11 przed południem nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 30 b. m. Na porządku dziennym uchwalenie budżetu na r. 1890, oraz wnioski w sprawie budowy nowych koszar dla obrony krajowej. Przy drzwiach zamkniętych traktowane będą liczne sprawy osobiste.

— **Orzeczenia sądu konkursowego** co do planów na teatr krakowski spodziewać się można jutro wieczorem, sądząc po dotychczasowym postępie prac.

— **Fizyk miejski** Dr **Buszek** dokonał rewizyi składów nafty w obwodzie drugim miasta. W jednym tylko handlu znalazł naftę łatwo zapalną, a handlujący nią zostanie przez sąd ukarany.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa strzeleckiego odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem wiceprezesa p. Wentzla. Uchwalono budżet na r. 1890 i przyjęto sprawozdanie za rok ubiegły, przyczem skarbnikowi p. Zaplatalskiemu wyrażono podziękowanie. Z kwoty 500 złr., udzielonych tytułem subwencyi przez gminę m. Krakowa, prowadzone są osobne rachunki, wykazujące, iż subwencya ta używaną jest w myśl życzenia gminy.

— **Z Jasła.** Zawiązał się tu obszerny komitet w celu urządzenia w d. 8 lutego b. r. balu na korzyść weteranów z r. 1831. Sądząc z dotychczasowych przygotowań, bal ten zapowiada się bardzo świetnie. Jest to tem więcej pocieszającem, że w tutejszej okolicy od lat kilkunastu żadnej większej zabawy publicznej nie było. Ze względu na szlachetny cel zabawy spodziewają się też licznego zjazdu obywatelstwa.

— **Ze Lwowa.** Na onegdajszem ogólnem zrgomadzeniu członków kasyna narodowego wybrano wiceprezesem w miejsce p. Stanisława Polanowskiego, który ustąpił, Stanisława hr. Badeniego, a na dyrektorów ponownie Jana hr. Drohojowskiego i Adama hr. Tarnowskiego.

Twarzystwo oświaty ludowej we Lwowie odbyło onegdaj popołudniu pod przewodnictwem prezesa swego Dr Al. Hirschberga walne zgromadzenie *ad hoc* dla sprawy zmiany statutów. Po krótkiej dyskusyi uchwaliło zgromadzenie według wniosku referenta, Dra Szydłowskiego, nowy podział członków, a to na czynnych, wspierających i uczestników, którzy to ostatni nie mają prawa głosowania. Essencyonalną zmianą statutów było podwyższenie wkładek miesięcznych z 10 na 20 ct., co zgromadzenie przyjęło. Członkowie wspierający opłacać będą w przyszłości, według nowej normy, 5 złr. rocznie. Wreszcie uchwalono powiększyć liczbę członków wydziału Towarzystwa z 6 na 8.

— **Z Sambora.** Influenza u nas jakoteż w okolicy silnie grasuje. Przeważnie inteligencya samborska w ostatnich dniach dotknięta tą chorobą została. — Pokazała się influenza również w licznych wypadkach między młodzieżą gimnazyalną, z tego też powodu gimnazyum samborskie, na przedstawienie lekarzy miejscowych, d. 23 stycznia aż do 3 lutego zamknięte zostało.

W okolicy Sambora wiele koni z powodu braku paszy w ostatnich czasach pozabijano, a konie zabite zostawiono nad brzegami Dniestru na żer zwierząt, zwłaszcza wron i kruków, które tysiącami się gromadzą. Wobec odwilży, wogóle powietrza wilgotnego, gnicie zabitych koni nie przyczynia się wcale do odświeżenia powietrza. Należałoby, aby władze zarządziły co należy przeciw zanieczyszczaniu powietrza już i tak u nas nie bardzo czystego.

— **Ze sfer sądowych.** P. Tchórznicki, prezydent sądu w Kołomyi, powołanym został do Wiednia, gdzie zajmie stanowisko w ministerstwie sprawiedliwości, opróżnione po śp. Bochyńskim. Prokurator p. Girtler ustąpić ma w najbliższym czasie i podobno powołanym zostanie do jeneralnej prokuratoryi we Wiedniu. Niebawem nastąpi nominacya na wiele posad radców sądowych w Galicyi wschodniej, opróżnionych skutkiem spensyonowania i śmierci. Skutkiem tego nastąpi też awans. w prokuratoryi, zkąd kilku zastępców zostanie radcami. Jako następców p. Girtlera wymieniają pp. prokuratorów Spławskiego i Woronieckiego. P. Paweł Simonowicz, emerytow. radca sądowy otwiera we Lwowie kancelaryę adwokacką. (*Gaz. Nar.*)

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 30go: po raz trzeci: *Nerwowe żony*, komedya w 3 aktach, Ernesta Blume i Raula Foché; tłum. M. Sachorowski.

W sobotę 1go lut.: Na dochód Sobiesława (wznowienie): *Andrea*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W niedzielę 2go: *Wielka marglownia*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10 w salach redutowych siódmy wielki bal maskowy.

— Dnia 27go stycznia pochmurno, deszcz; term. od +3·1 doszedł do +7·0 C. Barometr opadł nisko; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 735·1 mm., term. +3·8 C. — Wiatr zachodni.

— We środę dnia 29go stycznia: ś. Franciszka Salezego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Wieczór Towarzystwa Muzycznego odbędzie się d. 31 stycznia (w piątek) w sali redutowej ze współudziałem panien: A. Nowotnówny, H. Walterówny, W. Stopczańskiej; pp. Ruszkowskiego, prof. W. Singera, W. Henocha, Fr. Stingla i chóru mieszanego.— Program jest następujący: 1) Mozart: Kwartet na fort, skrzypce, altówkę i wiolonczelę, odegrają pna Nowotnówna, pp. Singer, Henoch i Stingl. 2) Deklamacya, wygłosi p. R. Ruszkowski. 3) Bruch: Kol Nidrei, Mel. hebrejska, odegra na wiolonczeli z tow. fort. p. Fr. Stingl. 4) Hoffmann: a) „Między pola, lasy, góry“, b) „Ptaszęta uleciały“, c) „Piękna różo“ na chór mieszany z tow. fortepianu. 5) Hoffmann: Idylla na 2 skrzypiec z tow. fort., odegrają pny Walterówna i Stopczańska. 6) a) Rheinberger: „Pieszczotka,“ b) Schumann: „Słoneczko,“ chóry mieszane.

Bilety po cenach zwykłych sprzedaje dla członków kancelarya Towarzystwa (od 12—1 i od 5—6), dla niečłonków księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Krzyż, tygodnik poświęcony sprawie wiary i Kościoła katolickiego, zaczął z Nowym rokiem wychodzić w Krakowie. Każdy numer zawiera krótką naukę na święto lub niedzielę najbliższą, ustęp z żywotów świętych Pańskich, popularny wykład z dziedziny nauki, praktyczne rady w sprawia zdrowia i kronikę poruszającą sprawy bieżące. Z numerów objętości arkusza druku, które się dotychczas ukazały, poznać można zacną i chwalebną tendencyę pisma, dla duchowieństwa wiejskiego i szerszych warstw czytelników przeznaczonego. O pracy redaktora świadczy ta okoliczność, że prawie całe 3 pierwsze numera wyłącznie jego są pióra. Oprócz tego trudno do tej chwili więcej o młodem czasopiśmie powiedzieć, chyba: *in magnis et voluisse sat est*. Zresztą zyskałoby ono bardzo wiele na stylu prostszym, staranniejszym i bardziej polskim — oraz na unikaniu sprzeczności, wypływającej ze sprostowań i uzupełnień, dopisywanych jakoby przez Redakcyę do artykułów podpisywanych początkowemi literami nazwiska redaktora samego. Pisownia także bardzo wiele pozostawia do życzenia. — Do pisemka dołącza się arkusze traktatu „O pokusach,“ napisanego przez X. Licencyata Seweryna Paszkowskiego, proboszcza Maciejowickiego, według niemieckiej książki Dra Fryderyka Hense.

Monatsschrift für christliche Sozial-Reform, Gesellschafts-Wissenschaft, Volkswirthschaftliche und verwandte Fragen, pismo peryodyczne wiedeńskie, wydawane w Wiedniu przez bar. Vogelsang, a zaczynające obecnie XII rocznik swój, w zeszycie 1 z bieżącego roku zawiera między innemi zajmującą krytykę książki Sołowiewa: „La Russie et l'Eglise universelle;“ artykuły o pracy kobiet, o ruchu robotników w kopalniach węgla i kilku innych sprawach socyalnych i ekonomicznych. Miesięcznik ten redagowany jest w duchu katolickim i konserwatywnym przez długoletniego kierownika *Vaterlandu* wiedeńskiego.

TEATR.

Nerwowe żony, komedya w trzech aktach Ernesta Blume i Raula Toché, przetłumaczył M. Sachorowski.

Obydwaj dramaturgowie francuscy są zupełnie u nas nieznani, lecz pierwsza ich praca, przedstawiona w sobotę w naszym teatrze, przekonała dotykalnie o ich talencie, z którym się warto bliżej poznajomić. Sam już tytuł utworu, mający wszystkie cechy farsy, wskazuje, że będziemy mieli do czynienia z żonami nerwowemi, zdolnemi do wszelkich szaleństw. Zdawało nam się, iż rzecz, utkana na tej barwie, nie pokaże nam nic nowego, bo choroba nerwów znaną jest od wieków i objawia się dziś w ten sam sposób, jak za czasów Peryklesa i Aspazyi, gdy płeć nadobna zaczęła brać górę nad brzydbą. Piękne Greczynki tak samo spazmowały, jak teraźniejsze Paryżanki i na ten temat wypisano już beczki atramentu. Tymczasem pomyliliśmy się, gdyż autorowie potrafili stworzyć sztukę interesującą, posiadającą wiele scen zabawnych, tryskających dowcipem i humorem, pobudzających ciągle do śmiechu serdecznego.

Treść jest błahą i wobec krytyki dawnej szkoły, przytem trzymającej się starych form utartych, los autorów nie byłby godnym zazdrości. Lecz dziś na scenę zapatrujemy się z innego stanowiska. Od wyższej komedyi i dramatu żądamy poważnej tezy, świetnego dyalogu i prawdy życiowej; od farsy zaś wymagamy tylko wesołych sytuacyj, szybkiej akcyi i typów odznaczających się dobrą charakterystyką, a te przymioty posiadają *Nerwowe żony* i nic dziwnego, że wstępnym bojem uzyskały prawo obywatelstwa w repertuarze.

Pani hrabina Pontgibaud jest w wysokim stopniu nerwową. W przystępie paroksyzmu chce się rozwieść z mężem i aby go zmusić do tego, postanawia zrobić skandal z pierwszym lepszym nieznajomym. Na chybił trafił bierze adres z almanachu Botin'a i do swego przyszłego kochanka pisze list, naznaczający mu schadzkę. Przychodzi i widzi przed sobą — fabrykanta pierników, dość brzydkiego i wcale niemającego pretensyi do uwodzenia dam wielkiego świata. W jednej chwili następuje opamiętanie, bo paroksyzm już minął. Na tem tle prowadzoną jest cała intryga, pełna komicznych *qui pro quo*, lecz wreszcie wszystko się wyjaśnia, a sens moralny wcale nie jest do pogardzenia, bo przekonywa, że trzeba w wspólnem pożyciu unikać choroby nerwów, mogącej sprowadzić smutne następstwa. Pokazuje się, iż czasem i w farsie tkwi zdrowa nauka.

Cóż za przepyszna kolekcya nerwowych? Teściowa, jej córka, służąca Felicya, pani Gerbault, a wreszcie spokojny hrabia Pontgibaud i jego teść Chamoisel, ulegający w chwilach wybuchu tejże słabości. Piernikarz Chapeloux świetnie naszkicowany. Wogóle każda z osób żyje, porusza się i działa. Na scenie wre, kipi, akcya biegnie gorączkowo, a tętno z każdym aktem wzmaga się i w ostatnim dochodzi punktu kulminacyjnego. — Trzeba przyznać, że tak wesołej farsy dawno już nie widzieliśmy.

W podobnych utworach gra artystów musi być szybką i na jedną chwilę nie może się zatrzymać, role dobrze wyuczone, sytuacye odpowiednio ułożone, gdyż inaczej nie można ręczyć za powodzenie i często najlepsze farsy padały skutkiem braku pamięci u artystów i niedbałego wystawienia przez reżyseryę. — Na pochwałę sobotniego przedstawienia musimy powiedzieć, że wszyscy spełnili sumiennie swój obowiązek i przypomniały się nam ubiegłe dobre czasy, w których teatr krakowski przodował i na jego wzorach kształciły się inne sceny. Pierwszeństwo należy się beneficyantce pannie Wojnowskiej. Jako Sydonia Gerbault była znakomitą. Gra jej, pozbawiona szarży, odznaczała się czystym, naturalnym komizmem, ujętym w formy przyzwoite. Bawiła i rozśmieszała, lecz nie sztuką naciągniętą i karykaturalną, ale mającą swe źródło w istotnym talencie. P. Ruszkowski rolę fabrykanta pierników wyprowadził na pierwszy plan. Charakteryzacya, gra, mimika, wszystko to składało się na skończoną całość. P. Siemaszko odworzył Chamoisela i grał go wybornie. Nie popuścił cugli swojej fantazyi i utrzymał ją w karbach, to też rola wyszła bez zarzutu. Była to postać jednolita, umiejętnie opracowana, a gdy nadeszła chwila wybuchu w akcie ostatnim, przebiegł całą gamę pasyi, odpowiednio ją stopniując. Artysta otrzymał huczne brawo i całkiem zasłużone. P. Lubicz był dobrym przedstawicielem hrabiego de Pontgibaud, a jego żona Antonina spazmowała z wielką prawdą. Zachrypniętego jegomościa odegrał p. Stępowski. Rola mała, epizodyczna i artysta zasługuje na tem większe uznanie, bo ją seryo traktował. Trzy razy ukazywał się w akcie drugim, a chrypka jego ciągle się wzmagała, wreszcie ledwo mógł mówić. W grze tej było wiele komizmu. Rola teściowej dostała się w udziale pani Wolskiej. Nie można powiedzieć, aby ją źle odegrała, owszem widoczną była staranność i sumienne wystudyowanie, ale podobne typy nie nadają się do talentu artystki, gdyż je za surowo traktuje.

Poprawne tłumaczenie p. Sachorowskiego zasługuje także na pochwałę.

Beneficyantce ofiarowano kilka pięknych bukietów i parę cennych upominków, wśród których imponująco się wyróżniała kasa wertheimowska, co prawda miniaturowa, ale podobno zapełniona brzęczącą monetą.

Sobotnia premiera nastręczyła nam jeszcze jedną uwagę. W przedstawieniu nie brało udziału wiele pierwszorzędnych artystów i artystek. Przy pracy i dobrych chęciach, jakiby można wytworzyć *ensemble* znakomity? *Z fotelu.*

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 25 stycznia.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie otworzył przewodniczący oznajmieniem, że przystąpi do odczytania protokołów świadków w sądzie w Hamburgu wskutek ostatniej rekwizycyi Trybunału przesłuchanych.

Prokurator Dr Ogniewski zgłasza się do głosu i oświadcza: W swoim czasie sprzeciwiłem się wnioskowi obrony względem przesłuchania świadków w Hamburgu i mimo mej opozycyi świadkowie zostali dopuszczeni. Obecnie oświadczam celem zawarowania praw procesualnych, że sprzeciwiam się stanowczo odczytaniu protokołów ze świadkami tymi spisanych, których to protokołów nawet nie czytałem jeszcze i proszę w tej mierze o uchwałę trybunału.

Prof. Dr Rosenblatt odpowiada, że świadkowie wskutek uchwały Trybunału na to przesłuchani zostali, aby ich zeznania przy rozprawie odczytane zostały.

Po krótkiej naradzie Trybunału ogłosił przewodniczący uchwałę, odrzucającą wniosek prokuratora, wskutek czego zastrzegł on sobie ewentualne zażalenie nieważności.

Przystąpiono więc do odczytania protokołów w mowie będących.

Adolf Storm, szef biura Paketfahrtu, podaje, że wszystkie linie okrętowe, które do kartelu Clearing-house przystąpiły, umówiły się, iż nie wolno im dowolnie zniżać cen kart okrętowych, jakie na podstawie wspólnego porozumienia się dla pojedyńczych linij ustanowione zostały.

Czy atoli jedna lub druga linia wyższe ceny pobierała, to jest dla drugich rzeczą zupełnie obojętną, a nawet pożądaną, bo można się spodziewać, że linie, które wyższe ceny biorą, mniej będą miały pasażerów.

Towarzystwo Paketfahrtu nie zawierało umowy bezpośrednio z Klausnerem, lecz z firmą Spiro et Comp., która miała Towarzystwu Paketfahrtu pewne stałe ceny *netto* opłacać. Z drugiej strony Paketfahrt nie związał firmy Spiro żadną stałą ceną *brutto*, po której karty pasażerom sprzedawać należało i firma Spiro mogła się w tej mierze dowolnie z Klausnerem umawiać.

Klausner podlegał uchwałom Clearinghouse tylko jako ajent Kunardu ale nie jako subajent firmy Spiro et Comp. Clearing-house jest instytucyą prywatną, mającą na celu kontrolowanie ajentów firm angielskich, aby cen przewozowych na okrętach dowolnie nie obniżały i nie stwarzały tem samem nieprawnej konkurencyi.

Dyrektor Paketfahrtu Albert Ballin i urzędnik tegoż Towarzystwa Henrichsen zeznali zgodnie, co następuje:

Gdy J. Klausner uzyskał koncesyę dla linii „Cunard“, upoważniło go Towarzystwo „Packetfahrtu“ do przyjmowania pasażerów dla siebie. Nie chcąc atoli wejść w kolizyę z „Cunardem“, nie zawarło Towarzystwo umowy bezpośrednio z Klausnerem, lecz z firmą Spiro & Comp., a ta dopiero z Klausnerem. Podaliśmy firmie Spiro ceny netto, które nam ona miała płacić i to tak samo dla okrętów „Packetu“ i „Unionu“, a co do cen brutto, nie zawieraliśmy żadnego układu, pozostawiając to firmie Spiro i Klausnerowi. Ponieważ nie weszliśmy w stosunek bezpośredni z Klausnerem, przeto też jego osoby instrukcye nasze nic nie obchodziły, ponieważ te dotyczą tylko tych, którzy są naszymi bezpośrednimi i wyłącznymi ajentami. Linie „Hapagu“ i „Cunardu“ były upoważnione wedle uchwał Clearinghouse ceny miejsc podpokładowe „Packetu“, „Unionu“ i „Cunardu“ dowolnie i samowładnie podwyższać, ale nie mają prawa bez porozumienia się z innemi liniami cen tych obniżać.

Jedynym i wyłącznym celem kartelu między liniami angielskiemi i niemieckiemi zawartego było uregulowanie cen minimalnych miejsc okrętowych podpokładowych, by w ten sposób licytacyę *in minus* uniemożebnić.

Clearinghouse nie jest wcale instytucyą urzędową, lecz instytucyą prywatną, która miała jedynie na celu kontrolować, by linie okrętowe, kartelem objęte, nie obniżały cen kart okrętowych.

Szef firmy Spiro & Comp. Leopold Bodenheim zeznał, że nigdy nie dał Klausnerowi polecenia, że musi się stosować do instrukcyj drukowanych, a danych przez „Hapag“ firmie Spiro & Comp. Czyli taką instrukcyę Klausnerowi posłał, tego nie pamięta, stanowczo jednak Klausnerowi nie pisał, że instrukcya ta ma go obowiązywać.

„Packetfahrt“ może każdej chwili ceny miejsc podpokładowych dowolnie podwyższać, lecz nie wolno mu cen tych obniżać. Ceny kart okrętowych dla placu Oświęcim były zupełnie jednakowe bez względu na okręty, a więc jednakie dla „Packetu“ i „Unionu“, a zresztą już ze względu na przepis § 8 ostatni ustęp regulaminu dla Clearinghouse Towarzystwo „Packetfahrtu“ uprawnionem było za karty na okrętach „Unionu“ pobierać taką samą cenę, jak za okręty „Packetu“. W marcu 1888 r. uchwaliło Towarzystwo ceny kart okrętowych o 10 marek podwyższyć i wówczas polecił świadek Klausnerowi od d. 10 marca 1888 r. począwszy sprzedawać karty okrętowe, zarówno „Packetu“ jak i „Unionu“ po 110 marek.

Świadek Maurycy Frank kierownik firmy Pearson & Lanquesse, ekspedyenta linii „Cunardu“ zaprzysiężony, zeznał zgodnie z innymi świadkami, że Towarzystwo „Packetfahrtu“ mogło ceny okrętowe dowolnie podwyższać, a nie wolno mu było takowych obniżać, a prawo to regulaminem Clearinghouse nie jest ograniczone, bo ten ma na celu ustanawiać ceny minimalne, poniżej których schodzić nie wolno.

W myśl kartelu między ekspedyentami zawartego a regulaminem Clearinghouse objętego, ceny Paketu były normą dla wszystkich linij okrętowych, a w szczególności dla Unionu.

Klausner w każdym razie był uprawniony pobierać za ceny podpokładowe okrętów Unionu 100 marek, względnie później od 10 marca 1888 r. 110 marek.

Ostatni ustęp § 8go regulaminu Clearing-house nigdy nie był rewidowany i istnieje w pierwotnej swej mocy.

Rudolf Falk, ekspedyent linij okrętowych i były prezes Clearing-house, potwierdza również, że wedle uchwały Clearing-house na wiosnę roku 1887 powziętej linia Cunarda była uprawnioną żądać za karty okrętowe do marca 1888 r. cenę 100 marek.

Ostatni ustęp § 8go regulaminu zawiera zresztą postanowienie w tej mierze, że ajenci oświęcim-

scy uprawnieni są pobierać za karty okrętowe wszelkich okrętów każdorazową cenę Paketu, to jest 100 m., a później 110 marek.

Wreszcie odczytano zeznania świadka Dra Connelly'ego, kierownika Clearing housu. Świadek ten został w toku rozprawy przez sąd w Hamburgu przesłuchany, atoli nie pod przysięgą. Trybunał uchwalając ponowne przesłuchanie świadków hamburskich, postanowił także od tego świadka przysięgę dodatkowo odebrać. Wezwaniu odnośnemu nie mógł sąd w Hamburgu zadość uczynić, ponieważ p. Connelly do Anglii wyjechał i dopiero d. 27go b. m. ma powrócić. Treść zeznania tego świadka jest następująca: Linie Hapagu (Paketfartu) i Cunardu mają prawo ceny podpokładowe na okrętach Paketu, Unionu i Cunardu samowładnie dowolnie podwyższać, nie mają atoli prawa cen tych bez porozumienia się z innemi liniami obniżać. Linie wyż rzeczone były również uprawnione dawać swoim ajentom polecenia, by tych wyższych cen od pasażerów żądali.

Co się tyczy cen podpokładowych na okrętach Unionu, wynosiła ona do 10go marca 1888 r. 100 marek, a od tego dnia 110 marek, to jest tyle, ile kosztowały miejsca na okrętach Paketu. Co do ostatniego ustępu § 8go regulaminu Clearing-house, to ustęp ten jest w mocy, albowiem konferencya ekspedyentów nie zajmowała się więcej zmianą tego paragrafu, a to z tej prostej przyczyny, ponieważ nikt z interesowanych tego nie żądał. — Pierwotne brzmienie tego ostatniego ustępu tylko o tyle uległo zmianie, że zamiast 100 marek jako ceny dla ajentów oświęcimskich, ceną tą od 10go marca 1888 r. ma być 110 marek.

Po odczytaniu tych protokółów postawił Dr Goldhammer wniosek, by z uwagi na to, że zeznania odczytane mają dla sprawy ogromne znaczenie, że są nadzwyczaj nieczytelnie pisane, tak, że panowie przysięgli przy swej naradzie nie mogliby z takowych już z tego powodu korzystać, że wreszcie nie wszyscy panowie przysięgli dokładnie językiem niemieckiem władają — Trybunał zarządził, aby protokóły te zostały przez ekspedyt sądowy czytelnie przepisane, a nadto przez tłómacza na język polski przetłómaczone, odpisy zaś te i tłómaczenia do aktów złożone.

Odczytano następnie protokół spisany z Samuelem Blausteinem, urzędnikiem firmy Spiro et Comp. Blaustein zeznaje, że trudnił się ekspedyowaniem wychodźców z Oświęcimia przybyłych, ale nigdy nie słyszał od wychodźców żadnych skarg i żażaleń na ajentów oświęcimskich, że był sam w Oświęcimiu i słyszał, jak Klausner i Herz pouczali wychodźców, że w Hamburgu aż do odjazdu okrętu z własnych funduszów muszą się utrzymywać.

Wadowice 25 stycznia.

Na dzień dzisiejszy zawezwany został dodatkowo świadek Paweł Förster, maszynista kolei wrocławskiej. Przyjeżdżał on codziennie do Oświęcimia i widział bardzo często, jak Iwanicki wychodźców z restauracyi kolejowej do kancelaryi Herza odprowadzał. Pewnego razu przystąpił Iwanicki do dwóch chłopaków, w sali restauracyjnej stojących i wdał się z nimi w rozmowę.

O czem ze sobą mówili, tego świadek nie wie, ale w toku rozmowy uderzył Iwanicki jednego z nich w twarz.

Po chwili później wyszli chłopcy z Iwanickim, który ich do hotelu zatorskiego zaprowadził.

Następnie przystąpiono znowu do czytania aktów i dokumentów.

Odczytano kontrakt między Klausnerem i Herzem, którym pierwszy wykonywanie koncesyi odnośnie do zastępstwa linii Cunard na przeciąg lat trzech odstąpił Herzowi. Ten ostatni miał być wyłącznym kierownikiem ajencyi i jako taki miał być w Namiestnictwie zgłoszony.

W liście do Herza z marca 1888 r. zawiadamia Balin, że Paketfart podniósł ceny swoje o 10 marek, tak, że cena *brutto* 110, a cena *netto* 98 marek wynosić ma.

Obrońca Dr Łazarski stawia wniosek o wysłanie rekwizycyi do sądu w Hamburgu celem dodatkowego odebrania przysięgi od p. Connelly'ego, który z powodu wyjazdu do Anglii nie mógł być zaprzysiężony. Nadto stawia Dr Łazarski drugi wniosek następujący: Ze względu, że protokóły świadków z Hamburga tłumaczone są przez pana przewodniczącego przy pomocy różnych listów w aktach znajdujących się, ze względu, że listy te wyjaśnione być mogą przez te osoby w Hamburgu, które takowe pisały, upraszam o przesłanie listów i okólników wszystkich, co do których p. przewodniczący podnosi różne wątpliwości wraz z protokółami do sądu w Hamburgu i zażądanie protokólarnego wyjaśnienia przesłuchanych świadków co do treści listów różnych i okólników. Ewentualnie wnoszę, aby trybunał udał się komisyonalnie *in corpore* do Hamburga, i tam na miejscu zbadał co uważa za stosowne w interesie tego procesu, a w szczególności zbadał przy pomocy władz i urzędów tamtejszych, czy faktyczne zeznania świadków hamburskich co do cen okrętowych i innych odnośnych okoliczności są prawdziwe.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony, mówiąc: dla mnie protokóły hamburskie są jasne w tym kierunku, że w Hamburgu utworzył się formalny *Ring* między ekspedyentami okrętowymi, aby zdzierać skórę z wychodźców. W tym celu wolno było cenę miejsc okrętowych podwyższać, a nie zniżać. Przesłanie listów do Hamburga dla wyjaśnienia lub podróż komisyonalna do Hamburga jest zatem bezprzedmiotowa i niedoprowadziłaby do żadnego celu.

Trybunał uchwalił: przychylić się do wniosku zaprzysiężenia Dra Connelly'ego, odmówił dalszym wnioskom obr. Dra Łazarskiego, bo rzecz co do cen okrętowych jest dostatecznie wyjaśniona, dalej odmówił wczorajszemu wnioskowi Dra Goldhammera o przetłumaczenie i przepisanie protokółów hamburskich, wreszcie odmówił wnioskowi dawniejszemu Dra Korna o odczytanie relacyj konsulów austryackich z Nowego Jorku i Pittsburgu.

Poczem Dr Łazarski ponawia z swej strony wniosek o odczytanie sprawozdań jeneralnych konsulatów austryackich z Nowego Jorku i Pittsburgu twierdząc, iż akta te wykażą, że na tysiące zgłaszających się emigrantów żaden nie skarżył się na gwałty lub oszustwa w ajencyi hamburskiej.

Trybunał zastrzegł sobie uchwałę.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 12 i odroczono do poniedziałku do godziny 10.

Wadowice 27 stycznia.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy wyjaśnia Klausner w dłuższem przemówieniu, że rachunek ajencyi dla podróżującej rodziny Pechal jest zupełnie słuszny, i powołuje się na taryfę okrętową i kolejową, twierdząc, że p. prokurator w oskarżeniu się pomylił.

Odczytano następnie liczne wykazy przesłane z Ministerstwa obrony krajowej, a dotyczące osób, które wyemigrowały, dopełniwszy poprzednio służby wojskowej. Obrońca Dr Łazarski prosi o skonstatowanie, jakie to osoby wedle zapatrywania ministerstwa dopełniły służby wojskowej, czy te, co wysłużyły 3 lata w linii, czy te, które nadto skończyły służbę w rezerwie i obronie krajowej, czy wreszcie może dopiero te, które wyszły z lat obowiązujących do służby w pospolitem ruszeniu.

Przewodniczący oznajmia, że nic w tym względzie konstatować nie może, bo wykazy odnośne nic odnośnie do tej kwestyi nie zawierają.

Dr Łazarski: W takim razie stawiam wniosek o wyjaśnienie tej rzeczy przez zażądanie uzupełnienia i wyjaśnienia z wysokiego Ministerstwa obrony krajowej.

Prokurator: Sprzeciwiam się temu, bo to dla sprawy obojętne.

Trybunał odmawia wnioskowi obrony.

Poczem nastąpiło odczytywanie telegramów, listów i sprawozdań różnych władz, z których nie wynika nic ciekawego. Czytanie trwa dalej. (Godzina 4 po południu).

Dział ekonomiczny.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa gospod. galic. odbyło się 25 b. m. Na porządku dziennym była sprawa klęski nieurodzajów, a mianowicie zastanowienie się nad sposobami możliwego jej usunięcia i nad pytaniami, podanemi przez komitet Tow. gospod. we Lwowie.

Na pytania te nie zdołano na razie odpowiedzieć, brakuje bowiem dotychczas odpowiednich szczegółow statystycznych. Uchwalono natomiast w celu zebrania tych szczegółów wniosek p. Strusiewicza: „Odnieść się do Kółek rolniczych i wybranych mężów zaufania, aby dostarczyli dat i aby przyspieszyć nadesłanie odpowiedzi, przesłać odpowiedni kwestyonaryusz.“

Na członka oddziału lwowskiego tow. gosp. przyjęty został przez aklamacyę członek Wydziału krajow. p. Tadeusz Romanowicz. Delegatami na mające się odbyć w końcu lutego ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego, wybrano pp. Romanowicza, Pajgerta, Rylskiego i Wiesiołowskiego, zastępcą p. Strusiewicza.

W końcu poruszoną została bardzo ważna sprawa: zaraza racicowa i pyskowa. W interesie zagrożonego kraju podniosły się głosy, aby środki, przedsięIbrane przeciw rzekomemu szerzeniu się zarazy, złagodzono. P. Strusiewicz wniósł, aby wybrano komisyę, któraby doniosłą tą kwestyą się zajęła i opracowawszy odpowiedni memoryał, przedłożyła go ogólnemu zgromadzeniu. Obowiązkiem zgromadzenia tego będzie dołożyć wszystkich sił w celu wpłynięcia na namiestnictwo, ażeby środki te zostały złagodzone. Wniosek ten poparł p. Kubicki, który po długich studyach przyszedł do tego przekonania, że w rzeczywistości choroba ta nie jest absolutnie tak niebezpieczną, jak ją przedstawiają niektórzy interesowani. Zaraza ta wybucha zwykle wtedy, gdy skończyła się kampania gorzelniana, wtenczas to wszysko bydło węgierskie jest zdrowe, a galicyjskie chore. Jak zaś niejednokrotnie przeholowują „interesowani“ w tej mierze, niech poświadczy następujący fakt. Pewnego dnia odstawiono we Wiedniu 1000 sztuk galicyjskiego bydła na tak zwany Kaelbermarkt; wskutek tej manipulacyi straciła Galicya w jednym dniu na owych 1000 sztukach przeszło 40.000 złr. Gdy w sprawie tej zarządzono dochodzenie, pokazało się, że na 1000 sztuk dotkniętych było zarazą zaledwie 36 wołów. Atoli to już było po niewczasie: 40.000 złr., zamiast pójść do Galicyi, pozostało we Wiedniu. Jak olbrzymie straty ponosi Galicya wskutek tych obostrzonych środków, można wymiarkować z tego, że gdy w innych latach od stycznia do 1 lipca szło za granice Galicyi bydła za 3 i pół miliona, w ubiegłym roku otrzymała Galicya w tym samym czasie wskutek mniemanej zarazy zaledwie pół miliona, straciła więc trzy miliony w jednem półroczu na samem bydle.

Walne zgromadzenie pojmując ważność podnoszonej kwestyi, przyjęło jednogłośnie wniosek p. Strusiewicza i wybrało komisyę, złożoną z wnioskodawcy Strusiewicza, prof. Kubickiego i prof. Szpilmana.

Przed zamknięciem zgromadzenia przybył p. Abrahamowicz, marszałek Rady powiatowej lwowskiej i zdał w treściwych słowach relacyę z posiedzenia tejże Rady w kwestyi nieurodzaju. Głód powiatowi lwowskiemu na razie nie grozi, czuć się atoli daje dotkliwy brak paszy i ziarna na zasiew. Rada powiatowa wybrała 38 delegatów, którzy mają zbadać faktyczny stan i wyniki swych dochodzeń przedłożyć Wydziałowi Rady powiatowej. Wobec tego, że Wydział krajowy przeznaczył dla powiatu lwowskiego 700 złr., a oprócz tego spodziewają się 15.000 złr., pieniądze te obróconoby na wsparcie nietylko najbiedniejszych rolników, ale i biedniejszych księży i gospodarzy 60—80 morgowych, niemających paszy i zasiewu. Nad sposobem użycia tych pieniędzy dyskutowano długo w Radzie, nie powzięto jednak żadnych bliższych jeszcze rezolucyj. W każdym razie zdaje się, że pomoc ta ograniczy się do udzielenia gotówki poszczególnym gospodarzom i do pośredniczenia ze strony Wydziału Rady powiatowej w zakupnie ziarna na zasiew już nie dla jednostek, ale dla gmin.

Compass, *finanzielles Jahrbuch für Oesterreich-Ungarn von S. Heller, Wien 1890.* — Jestto XX rocznik praktycznego bardzo rocznika finansowo-ekonomicznego monarchii austro-węgierskiej. — Sumiennie opracowane wydawnictwo zawiera następujące materye: 1. Finanse Austro-Węgier. 2. Papiery państwowe i loteryjne. 3. Banki i instytucye kredytowe. 4. Towarzystwa ubezpieczeń. 5. Towarzystwa i spółki przemysłowe. 6. Zakłady komunikacyjne. 7. Stowarzyszenia i kasy oszczędności. Na końcu znajdują się cenne dodatki statystyczne. Wydawnictwo zaleca się bogactwem treści i cieszy się dlatego szerokiem uznaniem w sferach zajmujących się bliżej sprawami ekonomicznemi.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 28 stycznia.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, gdyż wobec chwiejnej tendencyi za granicą zarówno sprzedający jak kupujący zachowują się wyczekująco i dlatego żadne większe tranzakcye miejsca nie mają a ceny utrzymują się te same.

Płacono za pszenicę białą od 9·50 do 9·75 złr., za czerwoną od 9·50 do 9·80 złr., za żółtą od 9·40 do 9·70 złr.; za żyto od 8·50 do 8·70 złr.; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·50 złr.; na paszę od 7·— do 7·35 złr.; za owies od 8·— do 8·45; złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 27 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 607, węgierskich 2782, niemieckich 594. Razem 4282 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 48, 50, 54 do 56 złr.;— za pasione żywej wagi— , — do —, złr., węgierskie stajenne 50, 54, 56 do 58 złr.; niemieckie 50, 56, 58 do 60 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 stycznia. Minister handlu przesłał już ministrowi skarbu projekt co do zaprowadzenia taryf strefowych na austryackich kolejach państwowych.

Na oceanie Atlantyckim panują straszne burze. W Ameryce ponowiły się orkany i powodzie. Z różnych stron dochodzą wiadomości, iż pociągi kolejowe zostały powywracane.

Tutaj także zdarzyło się kilka wypadków obalenia wozów przez wiatr.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 stycznia. Z powodu rocznicy urodzin cesarza niemieckiego odbył się wczoraj u Cesarza Franciszka Józefa obiad, w którym oprócz ambasadora ks. Reuss i personalu ambasady niemieckiej brali udział między innymi Kalnoky i Taaffe. Cesarz wzniósł toast na pomyślność monarchy niemieckiego.

Wiener Abendpost w ciepłych wyrazach wspomina o rocznicy urodzin cesarza niemieckiego.

Wiedeń 28 stycznia. Minister oświaty zamianował profesora religii w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie X. Józefa Fałata dyrektorem żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu; nadał profesorowi gimnazyum państwowego w Tarnopolu Leonowi Rudnickiemu posadę nauczycielską przy IV gimnazyum we Lwowie; zamianował suplenta przy gimnazyum św. Anny w Krakowie Dra Jana Leńka rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Tarnopolu; nadał profesorowi państwowej szkoły średniej w Jarosławiu Julianowi Jaworskiemu posadę nauczycielską przy gimnazyum św. Anny w Krakowie; zamianował suplenta przy gimnazyum w Przemyślu Szymona Trusza rzeczywistym nauczycielem państwowej szkoły średniej w Jarosławiu; — nadał profesorowi gimnazyum w Brodach Karolowi Kunzowi posadę nauczycielską przy szkole realnej w Krakowie i zamianował suplenta przy gimnazyum św. Anny w Krakowie Dra Stanisława Klemensiewicza rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Brodach.

Wiedeń 28 stycznia. Pogłoski o mających nastąpić zmianach w gabinecie, lub o zmianie namiestnika w Czechach, nie stwierdzają się.

Wiedeń 27 stycznia. Wszystkie dzienniki wyrażają najwyższe zadowolenie z powodu wyniku konferencyj ugodowych.

Fremdenblatt podnosi umiarkowanie i rozsądek wszystkich stronnictw i gabinetu i oświadcza, iż przez powrót niemieckich posłów do Sejmu czeskiego parlamentaryzm Austryi przedstawia się znacznie wzmocnionym, a wszystkie niebezpieczeństwa, zagrażające konstytucyi, zdają się być usuniętemi.

Presse pisze: Sprawiedliwość była myślą przewodnią w całem dziele ugody. Ugoda polega na idei, która tworzy siłę Austryi, a mianowicie, iż dobro państwa nie wymaga ucisku żadnej, nawet najmniejszej narodowości. Ugoda przyczyni się do trwałej chwały mądrego i dobrego monarchy.

Neue fr. Presse powiada, iż ugoda czesko-niemiecka znamionuje początek nowej ery. Polityka ostrego oporu przeciw Taaffemu i niezadowolenie być może zostały zakończone, pomimo to jednak pokój w Czechach nie jest jeszcze pojednaniem lewicy z Taaffem. Wszelako ugoda wysuwa na pierwszy plan Niemców, którzy jednak będą działali umiarkowanie.

Wszystkie dzienniki kładą nacisk na doniosłość znaczenia ugody nietylko dla Czech, lecz i dla całej monarchii, której siła przez to została wzmocniona.

Berlin 27 stycznia. W dniu wczorajszym cesarz Wilhelm przyjmował gratulacye od rodziny, wyższych wojskowych i szarż dworskich. Kanclerz państwa i ministrowie składali także powinszowania. Przed południem wczoraj przybył król saski, odwiedził cesarstwo i był u nich na obiedzie familijnym.

U ks. Bismarcka odbył się obiad, w którym brali udział członkowie ciała dyplomatycznego.

Ministrowi domu cesarskiego, Wedell, nadał cesarz order czerwonego orła I klasy z wieńcem dębowym.

Berlin 28go stycznia. *National Ztg* omawia niemiecko-czeską ugodę i oświadcza, iż jest ona nietylko wewnętrznem austryackiem zdarzeniem, lecz co do swej doniosłości wysoce politycznym wypadkiem europejskim, o tyle, że jest symptomatem pokojowym dla całego słowiańsko-niemieckiego świata.

Berlin 28 stycznia. *National Ztg* winszuje niemieckim reprezentantom Czech z powodu ugody, która zdolna jest istotnie poprzeć wewnętrzny pokój monarchii austro węgierskiej. Dziennik powiada, iż przykład pokojowego porozumienia, który dały szczepy, osiadłe w Czechach, nie pozostanie bez wpływu na stosunki wszystkich narodów różnoskładowego cesarstwa, którego dobrobyt niezawodnie równie jak i potęga i powaga jego pośród państw europejskich zyska na tem, gdyż wewnętrzny pokój Austro-Węgier jest silną, a nawet niezbędną podstawą pokoju europejskiego.

Paryż 28 stycznia. Niektóre dzienniki omawiają ugodę czesko-niemiecką. *République Française* upatruje w tem wielki sukces hr. Taaffego. *Journal des Débats* mniema, iż Niemcy porzucili centralizm i bez względu na idee państwowe stanęli w obronie interesów szczepowych.

Wczoraj odbył się bez zajść bankiet bulanżystów z powodu zeszłorocznych wyborów.

Na miejsce ustępującego jenerała Logerota zapowiadają tutaj zamianowanie Negriera komendantem w Besançon.

Paryż 28 stycznia. *Temps* donosi, iż akt o zatargu francusko-holenderskim z powodu granicy Gujany znajduje się w rękach cara. Nic atoli dotychczas nie wiadomo, czy car przyjmie urząd sędziego polubownego w tej sprawie.

Rzym 28 stycznia. *Popolo Romano* konstatuje ważność ugody czesko-niemieckiej.

Rzym 27 stycznia. *Riforma* oświadcza, iż niemiecko-czeska ugoda jest pięknem zadośćuczynieniem dla cesarza Franciszka Józefa a sukcesem dla rządu. Przyszłość okaże, czy przy najbliższych ogólnych wyborach wyborcy będą ratyfikowali postępowanie swych reprezentantów. Tymczasem parlament będzie mógł skonstatować dobrodziejstwa wynikającego z ugody pokoju społecznego, a wszyscy zwolennicy postępu instytucyj parlamentarnych powitają sympatycznie ugodę.

Bruksela 28 stycznia. Kongres anti-niewolniczy podjął wczoraj ponownie swe prace, przerwane na kilka dni skutkiem choroby kilku członków.

Belgrad 28go stycznia. Ajencya Belgradzka oświadcza, iż zupełnie bezpodstawnem jest doniesienie o nieprzyjaznem rządowi usposobieniu armii. Spensyonowanie pułkownika Pawłowicza i podpułkownika Banlicha nastąpiło skutkiem niezwykłego a ciężkiego wykroczenia dyscyplinarnego. Wspomniani oficerowie brali udział w zebraniu oficerskiem, które wystąpiło z protestem przeciw sankcyonowanym zarządzeniom budżetowym skupczyny.

Bukareszt 28go stycznia. Odbyło się sześć wyborów, w których wybrano pięciu zwolenników rządu. We Fokszanach opozycya starała się wywołać zamięszanie, lecz pomimo to wybór odbył się zupełnie spokojnie.

Zofia 28 stycznia. Z powodu noty rosyjskiej w sprawie pożyczki bułgarskiej wysłał rząd tutejszy swemu reprezentantowi w Konstantynopolu dokładne informacye co do zapatrywań swoich w tej mierze i udzielił mu szczegółowych wskazówek, które w razie potrzeby polecił zakomunikować w kompetentnem miejscu.

Ueskueb 28go stycznia. Wczoraj odbyło się poświęcenie flagi w konsulacie austryackim. W uroczystości brali udział członkowie tutejszej kolonii austryackiej, goście niemieccy i dygnitarze tureccy. Następnie odbyła się recepcya u konsula austryackiego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Dyrekcya zakładu wodoleczniczego Eggenberg pod Grazem puściła świeżo w obieg handlowy wyrabiane w samym zakładzie pod nadzorem lekarskim rozmaite przetwory szpilkowe i sosnowe, mianowicie wyskok szpilkowy czyli woń jodłową, woń ze szpilek sosnowych, olejek i mydło ze szpilek sosnowych i t. p. Jak wiadomo, przetwory szpilkowe są uznane jako najlepszy i najskuteczniejszy środek do odczyszczania powietrza i odwaniania, dlatego też z prawdziwym pożytkiem i korzyścią dla zdrowia mogą być używane w pokojach osób chorych, jako dodatek do kąpieli lub woda toaletowa, jako perfuma do chustek do nosa i t. p. Ceny przetworów eggenberskich, odznaczających się silną i bardzo przyjemną wonią, są stosunkowo umiarkowane.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach. (124 7-15)

„Zażywaj **Santalu Midy**“ — takie jest hasło, jakie sobie podają młodzi ludzie, ponieważ nabrali przekonania od starszych, albo z własnego doświadczenia, jakich się doznaje nieprzyjemności a nawet niedomagania przez użycie balsamu kopaiwy; kiedy przeciwnie przez użycie **Santalu Midy** słabość, leczona przy rozpoczęciu, znika w czterdzieści ośm godzin. Lecz taki skutek osięga się tylko przez użycie świeżej esencyi santałowej z prowincyi Mysora, jedynej, jaką p. *Midy* zakupuje rocznie przy wyrębach lasów drzewa santałowego radży czyli władcy Mysorskiego. (4 1-2)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 55	Anglobanki	167 30
srebrna „	88 60	Uniony	261 50
4% złota	109 60	Bankvereiny	125 30
5% pap. nieop.	101 70	Akcye Länderbank.	238 70
Akcye Ban. Aus.-W.	932 —	„ kol. Kar. Lud.	187 —
„ kredytowe	325 —	„ „ lwowsko-czerniow.	234 50
Londyn	118 15	„ „ połudn.	137 —
Napoleony	9 36½	Elbethale	220 50
Dukaty	5 57	Nordbahny	2605
Marki	57 67½	Staatsbahny	213 75
5% Renta węg. pap.	99 40	Alpiny	111 —
4% „ „ złota	103 20	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	136 50	Ruble	129 50
Losy tureckie	37 20		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 stycznia.

Banknoty austr.	173 25	4% Listy likw. pol.	61 —
Krótki Wiedeń	173 —	Akc. kol. Kar. Lud.	80 75
Banknoty ros.	224 15	„ austr. kred.	179 50
5% Listy zast. pols.	66 60	Ultimo Ruble	224 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 stycznia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 36	9 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 25	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 40	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ „	101 40	102 50
5% „ „ „ „	104 75	105 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 —	102 —
niepr.		
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let.	98 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	57 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	50 50	52 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	235 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	294 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	25 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	15 —	16 —
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 27 stycznia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4²/₁₀% Renta papierowa	88 45	88 65
4²/₁₀% „ srebrna	88 55	88 75
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	101 60	101 8
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 50	142 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 50	177 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 75	113 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 25	105 —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 30	165 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	324 25	324 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 50	351 —
Oest. Länderbank . . 200 „	236 —	236 25
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	931 —	933 —
Unionbank . . . . 200 „	260 80	261 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	164 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 50	125 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2605	2610
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187 —	187 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	159 75	160 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 25	234 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	216 —	217 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 25	137 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 —	195 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 —	190 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 25
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 65	102 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	105 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 70	103 10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	99 25	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 —	82 80
„ nieopod. „ „	89 80	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	195 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 25	148 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 10	102 40
„ „ II Em. 200 „ „	102 25	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	101 —	102 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 50	143 50
„ Węgierskie . „ 100	136 25	136 75
„ Tureckie . . fr. 400	37 25	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 30
Kredytowe . . . . . . „ 100	181 75	182 75
Insbruku . . . . . . „ 20	26 —	27 —
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 30	19 70
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 80
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	27 —	— —
St. Genois . . . . . „ 42	65 40	66 30
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	129 25	129 75

Lwów 27 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 60	102 60
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 40	94 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 25	99 25
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 27 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	96 50	96 70
„ „ „ V „	95 40	95 60
4% Listy likwidacyjne	— —	88 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 10
„ „ „ IV „	— —	94 90

Już jest na wyczerpaniu, w małej liczbie egzemplarzy
Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1890
z Zapiskami przy każdym miesiącu.

Cena egzemplarza mocno oprawnego w tekturkę **50 ct.** — **Z przesyłką rekomendowaną 75 ct.**

Główny skład w Drukarni „Czasu" w Krakowie. **Do nabycia w każdéj Księgarni i niektórych Handlach.**

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 22. — **Pierwszy, największy i najgłówniejszy w Austryi-Węgrzech** — **w Budapeszcie — w Belgradzie.**

zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.**
zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.**
zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.** rozsyła na żądanie darmo i opłatnie
zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.**
zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.** (91-16-)

cenniki z warunkami wypłaty **mundurów** i **przyborów mundurowych.**
cenniki z warunkami wypłaty **mundurów** i **przyborów mundurowych.**
cenniki z warunkami wypłaty **mundurów** i **przyborów mundurowych.**
cenniki z warunkami wypłaty **mundurów** i **przyborów mundurowych.**
cenniki z warunkami wypłaty **mundurów** i **przyborów mundurowych.**

NOWE KSIĄŻKI.

Dr. Zieleniewski. Rys Balneotechniki. Cena 1 złr.
„ Słownik balneologiczny polskich zakładów zdrojow. wyd. II. 2 złr.
„ Sprawy naglące polskich zakładów zdrojowych wyd. III. 60 ct.
„ Rys Balneoterapii 5 złr. 50 cnt.
Do nabycia w każdej księgarni. (309-1-3)

Organista grający z nut, liczący 39 lat, żonaty, moralny i trzeźwy, szuka posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje **Urząd parafialny w Trzęsówce** poczta **Kolbuszowa.** (307-1-3)

Ekonom-Gorzelnik,
żonaty, z 13-letnią praktyką gospod. i 4-letnią praktyką gorzelniczą, obecnie zajmujący miejsce w Galicyi jako ekonom i kierownik gorzelni gosp., poszukuje posady w tych dwóch zawodach lub też w jednym z nich od 1 kwietnia b. r. Adres: **Hospodarzsky Spravec i Lihovarnik** poste restante **Faromerzice na Morawie.** (305-1-3)

Praktykant potrzebny jest do handlu korzennego **FL. WEISENFELDA w JAŚLE.** (308-1-3)

Konicz szwedzki do siewu, bez kanianki, jest do sprzedania po 60 złr. za 100 kilogr. w **Zarządzie dóbr Święcany,** poczta i stacya kolei **Biecz.** (306-1-3)

Skład Powozów
Rudolfa Fuchsa w Biały,
z powodu zwinięcia filii w Krakowie, **wyprzedaje resztę powozów** po przystępnych cenach w hotelu Europejskim. (310-1-4)



Pługi uniwersalne
tudzież 2, 3 i 4-skibowe pługi, całe żelazne i stalowe dostarczają jaknajlepiej i najtaniej
Umrath i Sp.
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH w **Pradze-Bubna.**
Katalogi na żądanie darmo.
Znakomite świadectwa są do przejrzenia.
Skład we Lwowie (274-1-9)
przy ulicy Grodeckiej pod L. 61.

W panującej obecnie **influenzy** poleca się
WYSKOK SZPILKOWY
(WOŃ JODŁOWĄ).



Jestto najlepszy i najskuteczniejszy środek odczyszczający powietrze i odwaniający dla mieszkań, który rozchodzi w pokoju jako wspaniały i niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwas węglany.
Wyrabia się pod nadzorem lekarskim w wodolecznicy Eggenberg pod Gracem.
Cena 1 flaszki 60 ct., pudełko z 3 flaszkami 1 złr. 80 cnt.
Składy mają: w **Krakowie** E. Stockmar, apteka pod złotym słoniem, ul. Grodzka 22; Edward Radler, ul. Szewska Nr. 5. We **Lwowie** Piotr Mikolasch, aptekarz, Alojzy Hübner.
Oprócz tego sprzedają: w **Lwowie** L. Czaczkes; w **Czerniowcach** S. Edouard; w **Kołomyi** Karol Hauser; **Rzeszowie** Stanisław Pion; w **Stryju** Juliusz Barański; w **Jaśle** Juliusz Barański; w **Sanoku** Juliusz Barański; w **Stanisławowie** Ignacy Gorecki; w **Przemyślu** A. Kleinberg; w **Jarosławiu** S. Ehrlich; w **Tarnowie** Tadeusz Szarf.
Bezpośrednie zamówienia przyjmuje się pod adresem: **Direktion der Wasserheilanstalt Eggenberg bei Graz.** (278-1-6)

Doc. Dr. Rudolf Trzebicky
mieszka od Nowego Roku przy ulicy św. Anny pod Nr. 4. (77-7-7)



WŁÓSIE końskie do **materaców** i **mebli**
kilo od **25 centów** do **3 złr.**
F. KALIWODA
w **Wiedniu,** III., Hetzgasse 31, obok Sofiensäle. (102-3-8)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że z dniem dzisiejszym wystąpił mój dotychczasowy kierownik składu filialnego w Krakowie. — Dalszy kierunek interesu powierzyłem

panu Remigiuszowi Bolek w Krakowie.
Jen. reprezentacya pilzneńskiego browaru mieszczańskiego
założonego 1842 r., dla Morawy, Szlązka i Galicyi.
Jakób Stein,
w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod L. 15.

Powołując się na powyższe doniesienie, mam zaszczyt podać do wiadomości, że starać się będę zadowolnić Szanownych Panów Kupujących zawsze punktualnością i najdokładniejszem wykonaniem udzielonych mi łaskawych zamówień.
Posiadam zawsze na składzie piwo beczkowe w całych hektolitrach, połówkach i ćwiartkach, tudzież piwo butelkowe w litrowych i półlitrowych butelkach w oryginalnem napełnieniu. — Rozsyłka na miejscu w Krakowie od 6 butelek wzwyż bezpłatnie do domu. Na prowincyę i okolicę w skrzyniach w starannem opakowaniu od 25 butelek wzwyż. — Zamawiać można kartą korespondencyjną.
Upraszam więc najuprzejmiej o łaskawe liczne zamówienia. (311-1-3)

Remigiusz Bolek
za jeneralną reprepentacyę pilzneńskiego browaru mieszczańskiego, założonego 1842 r.

Niemka życzy sobie udzielać lekcyj po przystępnej cenie. Bliższa wiadomość przy ul. św. Jana pod L. 10 na drugiem piętrze, od godz. 10—11. (302-2-3)

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.** SKŁAD FABRYCZNY w **WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.
WYNAND FOCKINK firma założona 1679.
Król. niderlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.
Jedyna fabryka w Amsterdamie. (17-4-12)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.
TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Nakładem **K. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu** (*ulica Długa Nr. 8*) wyszło cotylko dziełko p. t.:
„Zarys Dziejów Polski Porozbiorowej"
z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i geografii polskiej — z licznemi rycinami i z kolorową mapą Polski. Cena za egzemplarz oprawny **1 złr.,** za egz. na pieknym welinie ozdobnie oprawny **2 złr.** Przesyłka opłatna. (180-3-3)

Biuro umieszczeń
Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej
koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (2958 7-)
nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Kupna, sprzedaże, wydzierżawienia dóbr i folwarków
w Galicyi położonych, oraz **zamiany** tychże na **kamienice** w **Krakowie** i **Lwowie,** załatwia za miernem wynagrodzeniem spiesznie i uczciwie jedynie **Dom komisowy** istniejący 24 lat **Edwarda Lipinera** w **Krakowie** przy ul. Floryańskiej pod Nr. 6. — O łaskawe przekonanie się uprasza najuprzejmiej. (259-3-6)

Dra Fr. LENGIELA
BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [107 2]
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**
Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia **1 złr. 50 c.**
Do nabycia w **Krakowie** w apt. W. Redyka.

Najlepszemi pudrami na twarz są
Leichnera tłuste pudry
i
Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.
Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodocianą piękne, kwitnące wyglądanie, tkwią nieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy żądać zawsze: **Leichnera pudrów tłustych.** (145-2-6)
L. Leichner, parfumer-chemik, kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

24 CIĄGNIEŃ ROCZNIE!
3 ciągnienia w lutym!
Główne wygrane rocznie: jeden milion.
Najbliższe ciągnienia:
1 lutego: Włoskie losy Czerwonego krzyża
Główna wygrana 50.000 lirow w złocie.
15 lutego: 3% losy zakładu kredytowego ziemskiego I. emisyi
Główna wygrana 50.000 złr.
15 lutego: Węgierskie Jó-Sziv losy
Główna wygrana 15.000 złr.
Sprzedaję:
1 szt. 3% los kredytowy ziemski
1 szt. austryacki Czerwonego krzyża
1 szt. węgierski Czerwonego krzyża
1 szt. włoski Czerwonego krzyża
1 szt. los Bazyliki
1 szt. los serbski tytoniowy
1 szt. węgierski los Jó-Sziv
wszystkie te 7 losów na **36** miesięcznych spłat po **6** złr.
Za nadesłaniem pierwszych spłat przekazem pocztowym zapewnione jest natychmiast jedyne prawo gry na następne ciągnienia.
Prospekta **wszstkich** moich **grup losowych,** kalendarz ciągnień na r. 1890, tudzież wykazy wygranych po każdem ciągnieniu darmo i opłatnie.
Zamówienia wykonywam punktualnie. (148-22-)
WIENER WECHSLER- u. LOMBARD-GESCHÄFT
A. GUTFELD w WIEDNIU, I., Wipplingerstrasse Nr. 27.

Preser
lub
Maszynista drukarski,
zdolny w całem tego słowa znaczeniu, znajdzie stałe miejsce **w Zakładzie „Czasu."**

Poszukuje się Panny
uzdolnionej do **krawieczczyzny damskiej,** a głównie do **staników,** na mieszkanie i wikt. — Bliższa wiadomość w Rynku głównym pod Nr. 16, III. piętro.

Młoda wykształcona panna,
Czeszka, poszukuje w Polsce (na wsi) w lepszym domu posady jako towarzyszka lub do starszych dzieci. Jest wszechstronnie wykształconą, doskonale obznajmioną z kierunkiem gospodarstwa domowego, tudzież zdolną w gotowaniu, szyciu sukien, krojach sukien i we wszelkich robotach ręcznych. — W danym razie jest zdecydowaną przyjąć dobrą posadę bez zapłaty. — Łaskawe oferty pod **Prag-Polen 22** przyjmuje **Vszeobecna insertni kancelarz w Pradze, w Basarze** do 30 stycznia 1890 r. (260 3-3)

„WYRÓB KRAJOWY".
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie. — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **86** ct. (153 60-)

Maryazelskie
Krople Żołądkowe
znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.



Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w ... yi.
...enie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszcze znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.
Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.
Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia
w KRAKOWIE u W. Redyka apt., Leona Rosnera apt., F. Gralewskiego apt., T. Krokiewicza aptek., F. Sobierajskiego apt., E. Stockmara apt., J. Trauczyńskiego apt. spadkobierców, Konst. Wiszniewskiego apt., — w ANDRYCHOWIE u A. Mironowicza apt., w BOCHNI u M. Gattego apt., — w CHRZANOWIE u A. Sporysza apt., — w DOBCZYCACH u J. Bilińskiego apt., — w KENTACH u E. Sokalskiego apt., — w LIMANOWY u H. A. Zubrzyckiego apt., — w LIPNIKU u A. Fuchsa apt., — w MYŚLENICACH u W. Gumińskiego apt., — w NIEPOŁOMICACH u J. Tichy apt., — w SUCHY u K. Czernickiego aptek., — w WIELICZCE u B. Mieczyńskiego apt., — w ZAKOPANEM u Ferd. Tabeau apt., — w ŻYWCU u L. Graffa apt., J. Herdliczki apt. (167-17-)

Od Administracyi „Czasu."

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Nowenna solenna
z modlitwami według potrzeb bieżącycą czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.
Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.
Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.
Do nabycia w *Administracyi „Czasu"* w *Krakowie.*

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
dawniej ulica Bracka Nr. 5, obecnie
Rynek gł., linia A—B Nr. 36,
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą — zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (188-3-)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (173-57-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera** w **Krakowie.**

Ktoby miał do sprzedania
majątek
w cenie od 100,000 do 400,000 złr., zechce się zgłosić do **A. T.** poste rest. **Rzeszów.** (255-4-6)

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptékach!

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):
6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.) | do Oświęcima,
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa | Wrocławia,
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki | Wiednia.
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.) | do Żywca, Zwardonia,
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa | Biały, Wiedn., Now. Sącza,
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki | Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa | do
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki | Oświęcima.
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.) | do Żywca,
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa | N. Sącza, Chy-
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki | rowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):
5·42 rano do Podgórza-Bonarki | ze Stryja,
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa | Chyrowa,
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.) | Now. Sącza
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki | ze Zwardonia
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa | Żywca, Oświęcima
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa,
4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.) | Now. Sącza,
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa | Żywca, Białe, Wiednia
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki |
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa | z Oświęcim
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) |

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa,
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-62)

Czcionkami Drukarni „Czasu". — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*